

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 zł.
Bezmieennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“
L W O W., ulica Chorażczyzny l. 17.
TELEFON 511.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Delegacje.

Budapeszt, 25 maja. W dalszym ciągu wczorajszego plenarnego posiedzenia delegacji austriackiej zabrał głos del. Kramarz.

Odpowiadał on na wywody Schückera i Hohenburgera w sprawie trójprzymierza. Zdaniem mowcy trójprzymierze nie odgrywa wcale tak wielkiej roli, jaką mu przypisują Niemcy. W ostatnich latach było ono zupełnie bez wpływu w najważniejszych sprawach polityki europejskiej, pojedyncze mocarstwa bowiem mają swoje odrębne interesy i grupują się samoistnie. W najważniejszej kwestyi europejskiej w sprawie półwyspu bałkańskiego, trójprzymierze nie postąpiło zgodnie.

Niemcy powiadają, że na Wschodzie żadnych nie mają interesów, ale to nieprawda, Niemcy bowiem uprawiają konsekwentnie politykę, przychylną dla sultana, który jeszcze ciągle jest panem Małej Azji i Niemcom wielce zależy na dobrych z nim stosunkach, podczas gdy w interesie Austrii jest przedewszystkiem utrzymanie państw bałkańskich.

Mowca zastanawiał się dalej nad kwestyami gospodarczymi. Oświadcza, iż zagranicznemu eksportowi austro-węgierskiemu przyniosło szkodę niesolidne postępowanie pojedynczych firm — i prosi ministra, ażeby nazwiska podobnych firm publikował bez żadnych względów. Omawia wreszcie szczegółowo położenie wewnętrzne, a głównie rozporządzenia językowe.

Del. Pergelt polemizuje z Kramarzem. Mniema, że trójprzymierze stanowi podstawę utrzymania pokoju europejskiego. Ta okoliczność, że w sprawie wschodniej mocarstwa wychodzą z różnych punktów widzenia, nie może nadwierać szczególnej doniosłości trójprzymierza dla sprawy pokoju europejskiego. Mowca zastanawiając się nad położeniem wewnętrznym, twierdzi, że Niemcy nie zaprzestaną nigdy walki przeciwko rozporządzeniom językowym.

Del. Pacak omawia również rozporządzenia językowe. Solidaryzuje się z życzeniem pokoju dla Czech, oświadcza jednak, że Czesi nigdy nie pozwolą, ażeby rzecz, która polega na słuszności, została zdecydowaną przeciwko nim dla tego, że tego sobie życzy jakieś stronnictwo.

W tej samej sprawie oświadcza del. Axmann (chrześ. socyalny), iż jego stronnictwo za swój święty obowiązek uważa nie dopuścić do złamania niemieckiej *Gemeinbürgschaft*, a Pergelt w sprostowaniu podnosi, iż rozporządzenia językowe hr. Badeniego w swoim czasie nie były wcale komunikowane niemieckim mężom zaufania nietylko w tekście, ale nawet w ogólnych swych zasadach.

Ostatecznie sprawozdawca Dumba konstatuje, że w rzeczywistości wszyscy mowcy przemawiali *pro*, skoro wszyscy wyrazili hr. Gołuchowskiemu dzięki, uznanie i zaufanie.

Poczem budżet ministerstwa spraw zagranicznych został przyjęty.

Budapeszt, 25 maja. Na plenarnym posiedzeniu delegacji austriackiej, po przyjęciu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, zajmowano się następnie sprawą kredytu okupacyjnego.

Minister Kallay przedstawiał, iż najlepsze połączenie Bośni z morzem stanowiłaby linia do Spalato, jednakowoż na razie idzie tylko o budowę linii Gabella-Raguza-Castellnuovo. Następnie minister zbił szczegółowo, punkt po punkcie, twierdzenia przytoczone z antysemitckiego *D. Volksblattu* w interpretacji del. Axmanna.

Na zakończenie wreszcie min. Kallay objaśnił, iż zarząd Bośni ma na widoku przedewszystkiem dwa cele: po pierwsze, podnieść stopniowo lud bośniacki, o ile to możebne przy zachowaniu jego właściwości narodowych, do poziomu cywilizacji europejskiej i postawić go w takich warunkach materialnych, ażeby pod naszym rządem czuł się zadowolony — i powtóre dowieść wobec całego świata, że Austro-Węgry potrafią także zarządzać obcymi krajami w sposób właściwy. Zarząd w Bośni składa się z przedstawicieli wszystkich narodowości i wyznań, jakie istnieją w monarchii. Wszyscy oni pracują obok siebie i ze sobą bez sporów. (Gorące okrzyki).

Po podniesieniu jeszcze przez sprawozdawcę Barwińskiego, że delegacja przyjmuje z uznaniem i zadowoleniem działalność zarządu Bośni, kredyt okupacyjny został przyjęty.

Budapeszt 25 maja. Na zakończenie plenarne posiedzenie delegacji austriackiej przystąpiło do sprawy ordynaryum wojskowego.

W rozprawie del. Bielowlawek (chrześ. socyalny) skarżył się na ciągle wzrastające ciężary wojskowe i projektował różne oszczędności w budżecie wojennym. Najbardziej obciążone stany rękodzielniczy i rolniczy nie mogą już dłużej znosić tych ciężarów.

Del. Kaftan (Młodoczech) żądał, ażeby zgłoszenia przy kontrolnych zebraniach były przyjmowane przez zarząd wojskowy w języku własnym meldujących się, domagał się rychłej reformy sądownictwa wojskowego, omawiał wypadki rzekomo złego obchodzenia się z żołnierzami, wnosił niektóre żądania-m. Pragi, wreszcie podniósł kwestyę dostawy cementu do budowy fortyfikacji w Galicji.

Del. Tschernigg (niem. ludowiec) występuje za zniesieniem czwartych ćwiczeń wojskowych i żąda uwzględnienia rolników przy dostawach dla wojska.

Na tem obrady przerwano.

Del. Kienmann interpeluje wspólnego ministra skarbu o rezultaty dochodzenia w sprawie urzędników ekonomicznych, którzy służyli w Bośni. Pergelt wnosi interpelację co do odmowy przez sądy bośniackie wykonywania egzekucyj, nakazanych przez austriackie sądy.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Budapeszt, 25 maja. Węgierska delegacja na wczorajszym plenarnym posiedzeniu przyjęła ordynaryum i ekstra-ordynaryum wojskowe i przystąpiła do rozpraw nad dodatkowym kredytem w sumie 30 milionów zł.

Dalszy ciąg dzisiaj.

Budapeszt, 25 maja. Obiady delegacyjne, które miały się odbyć dziś i jutro, zostały z powodu zgonu arcyksięcia Leopolda odwołane.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

New York, 25 maja. Gazety tutejsze zapewniają, że flota amerykańska najdalej w ciągu trzech dni zmusi eskadrę hiszpańską do walki.

Przybyły do Key West parowiec otrzymał rozkaz poczynienia przygotowań do ewentualnego przyjęcia rannych w boju.

Waszyngton, 25 maja. W Izbie reprezentantów Kongresu Pearce wniósł wczoraj bil, stanowiący budowę 5-ciu nowych krążowników pancernych I-ej klasy, 10 torpedowców, 15 statków niszczących torpedy i 15 kanonierek. Wszystkie te statki mają być zbudowane z materiałów krajowych. Ogólny koszt budowy nie ma przewyższać 39,250.000 dolarów.

Waszyngton, 25 maja. Rząd zamierza zwerbować dodatkowo 50.000 wojska ochotniczego.

Waszyngton, 25 maja. Ogłoszona została urzędownie blokada Manili na Filipinach.

New York, 25 maja. *Herald* donosi, że wobec trudności, jakie się napotyka przy pozyskaniu odpowiedniej ilości statków dla ekspedycji wojsk do Manili, rząd postanowił, w razie potrzeby, gdyby właściciele okrętów odmówili przyjąć umiarkowane wynagrodzenie, zarekwirować odpowiednie okręty dla służby rządowej w drodze przymusu.

New York, 25 maja. *Journal* otrzymuje depeszę z Key West, zawiadamiającą, iż panuje tam wielka konsternacja z powodu pogłoski o pochwyleniu okrętu amerykańskiego „Mangrove“ przez hiszpańskich krzyżowców. Miało to się zdarzyć na południowym wybrzeżu Kuby.

Key West, 25 maja. Przybył tutaj dawno oczekiwany pancernik I-szej klasy „Oregon“. Potrafił on ominąć w powrocie z wód południowych zasadzki hiszpańskie.

Key West, 25 maja. Pod pokładem krążownika posiłkowego „St. Paul“ wynikł pożar w składach węgla. Pół dnia trwała walka z płomieniami, zanim je zagaszono. Trzynastu ludzi z załogi zostało na pół zaduszonych dymem. Katastrofa, gdyby nastąpiła, byłaby straszna, „St. Paul“ bowiem ma na pokładzie 1.300 ton amunicji.

Key West, 25 maja. Z prowincyi Cardenas donoszą, że panuje tam zarówno w obozach powstańców, jak i po miastach straszna nędza.

New York, 25 maja. Z St. Thomas (Jamajka) nadchodzi tu wiadomość, iż eskadra hiszpańska admirała Cervery, po opuszczeniu Santiago de Cuba, udała się w stronę Martyniki, ażeby tam nabrać węgla (?)

Madryt, 25 maja. Depesza z Hawany donosi, iż 19 okrętów wojennych amerykańskich krąży przed zatoką. Nadzwyczaj ważne wypadki nastąpią lada chwila.

Madryt, 25 maja. Książę Almadovar Rio mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Madryt, 25 maja. Kapłan przybyłego z Kuby parowca „Monferit“ miał przywieźć Sagaście ważne depesze od generała Blanco.

Dotyczą one podobno pertraktacji z dowódcami powstańców Gomezem i Gareią. Obaj mają się poddać podobno Hiszpanom, za co otrzymają amnestyę i wyższe rangi wojskowe w armii hiszpańskiej.

Układy z powstańcami toczą się jednocześnie i w innej jeszcze drodze, za pośrednictwem reprezentanta junty kubańskiej w Paryżu.

Madryt 25 maja. Rząd polecił pogasić światła latarni morskich w pobliżu Kadyksu i na całym południowo-zachodnim wybrzeżu Hiszpanii.

Madryt 25 maja. Według depeszy z Rzymu, rząd włoski zamierza podnieść protest przeciwko blokadzie Hawany, ponieważ nie jest ona faktyczna, czego wymaga prawo międzynarodowe, ale tylko nominalna.

London, 25 maja. Zjazd przedstawicieli kościoła prezbiteriańskiego, odbyty w m. Indianapolis, w Stanach Zjednoczonych, uchwalił petycję do prez. McKinleya, ażeby zakazał odbywania bitw lądowych i morskich w... niedziele.

Berlin, 25 maja. *Localanzeiger* otrzymuje z Madrytu wiadomość, iż w Madrycie rzekomo w sposób poważny omawiają plan odstąpienia wysp Filipińskich Francji.

Plan ten ma na celu zapobiedz zajęciu wysp przez Amerykę, lub odsprzedaży ich Anglii.

W związku z tą sprawą ma być nieprzyjęcie portfelu spraw zagranicznych przez Leona Castillo, którego obecność w Paryżu dla układów z francuskim ministrem spraw zagranicznych. Hanotaux jest teraz niezbędną. Wielka polityczna doniosłość tego kroku widnieje jak na dłoni. Niewątpliwie — jeśli by przyszedł do skutku — skłoni on adm. Deweya do natychmiastowego zajęcia Manili.

Drohobycz, 25 maja. Wczoraj ukonstytuowała się tutejsza Rada gminna, wybierając burmistrzem Ksenofonta Ochrymowicza, zastępcą burmistrza Józefa Schreiera. W skład magistratu weszli: Leonard Wiśniewski, Teofil Jabłoński, Jan Batorowicz, Moritz Lindenbaum i doktor Izidor Taubendorf.

Wiedeń, 25 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza nadanie księciu biskupowi Puzynie i biskupowi Ostoi Soleckiemu godności radców tajnych.

Wiedeń, 25 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Sekretarz ministerjalny w ministerstwie skarbu Sawicki mianowany starszym radcą skarbowym w obwodzie galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbowej.

Wiedeń, 25 maja. Wskutek zgonu arcyksięcia Leopolda cesarz powraca w sobotę do Wiednia. Zwłoki arcyksięcia przybędą w piątek wieczorem na dworzec kolei Południowej i zostaną przy zwykłym ceremoniale przewiezione do Burgu, gdzie będą wystawione. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę. Uroczyste nabożeństwo żałobne dnia 1 czerwca.

Wiedeń 25 maja. Trybunał administracyjny odrzucił jako nieuzasadnioną, skargę lwowskiego Tow. słuchaczy uniwersytetu, rygorystów, praktykantów konceptowych i auskultantów co do wymiaru podatków za r. 1891, gdyż przy rozpisaniu poborów za rok wymieniony stowarzyszenie to, według swych statutów, nie miało służyć dla żadnego trwałego celu dobroczynnego.

Wiedeń, 25 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz Lueger wyraził żałobne współbolewanie ze strony miasta z powodu straty poniesionej przez dom cesarski wskutek zgonu arcyksięcia Leopolda. Radni miejscy wysłuchali przemówienia, stojąc.

Wiedeń, 25 maja. W procesie *Reichswehr* przeciw rządowi upłynął wczoraj termin, w którym prokuratora skarbu imieniem rządu miała odpowiedzieć na skargę wniesioną. Na prośbę jednak prokuratora skarbu, motywowaną obszernością materiału, sąd odroczył termin do 26 czerwca.

Wiedeń, 25 maja. Wczoraj odbył się bankiet na wystawie jubileuszowej. Prezydent hr. Hardegg wniósł najpierw przyjęty z wielkim zapalem toast na cześć cesarza. Przypomnił, że otwarcie wystawy stało się aktem uroczystego uczczenia monarchy.

Prezydent Harpke wznosił toast na cześć protektora wystawy arcyksięcia Ottona, przyczem podnosił jego pracę dla wystawy i wierne tradycjom ojca popieranie spraw przemysłowych. Dalej toastował hr. Hardegg na cześć rządu, a szef sekcji Blumfeld odpowiedział toastem na powodzenie wystawy.

Nastąpił potem szereg różnych innych toastów. Burmistrz Lueger przypominał, w jak podniosły sposób, w zupełnym spokoju i porządku, ludność oddała bezprzykładowy hold cesarzowi podczas otwarcia wystawy i inauguracji kolei miejskiej. Zaznaczył współdziałanie wszystkich czynników reprezentacji gminnej w celu godnej reprezentacji na wystawie. Wyraził w imieniu miasta gorącą pochwałę dla dyrekcyi za należyte przeprowadzenie całego przedsięwzięcia, za wspaniałą, prawdziwie patryotyczną działalność. Zakończył okrzykiem „Hoch“ na wystawę.

Wiedeń, 25 maja. W magazynach Towarzystwa dla wagonów sypialnych trwają od soboty rewizye, wywołane podejrzeniem, że personal Towarzystwa przemyczał na wielką skalę z Francyi i Niemiec najrozmaitsze artykuły, szczególnie zaś tytoń, szampan i dywany. Istotnie też przy rewizyi znaleziono całe zapasy przedmiotów przemysłowych.

Wiedeń 25 maja. Wczoraj spłoszyły się na ulicy, w pobliżu gmachu opery, konie br. Alfreda Springera. Ekwipaż skutkiem gwałtownego uderzenia o słup latarni, został strzaskany. Br. Springer wyszedł szczęśliwie z tego wypadku.

Grac 25 maja. Socjalno-demokratyczne stowarzyszenia i związki robotnicze uchwałyły nie brać udziału w dalszych demonstracjach.

Praga, 25 maja. W sądzie obwodowym w Be-raun rozegrała się wczoraj dramatyczna scena. Rozprawa toczyła się przeciw starszemu sztygarowi z Nuciecz, Pergelowi, oskarżonemu o cudzołóstwo, spełnione z żoną pewnego wieśniaka. Podczas rozprawy oświadczyła żona skarżącego, że nie miała żadnego stosunku ze starszym sztygarem; w odpowiedzi na to, oskarżony roześmiał się jej w oczy.

W tej chwili wieśniak dobył rewolweru i strzelił do sztygara, który, otrzymawszy dwie kule w pierś, padł na ziemię z okrzykiem: „Jestem niewinny“. Wieśniak dał jeszcze cztery strzały. Ciężko rannego starszego sztygara odwieziono do szpitala. Wieśniaka uwięziono.

Reichenau, 25 maja. Wczoraj w południe zdarzyło się tutaj straszne oberwanie chmury. Przez godzinę lały się potoki wody, pomieszczone z grądem. Uderzyło wiele piorunów. Szkody wielkie.

Budapeszt, 25 maja. Prezydent ministrów austr. hr. Thun przybył tutaj.

Budapeszt, 25 maja. Ministrowie austriacy bawią tu w sprawie ugody i pozostaną w Budapeszcie dwa do trzech dni. Jak słychać, rozprawy nad przedłożeniami ugodowymi w obu połowach monarchii będą odroczone do sierpnia.

Budapeszt 25 maja. Izba posłów Sejmu węgierskiego przyjęła wczoraj wniosek Banffego, ażeby nie odbywać żadnych posiedzeń merytorycznych aż do 6 czerwca.

Banffy zapewnił, że po Zielonych Świątach rząd przedłoży projekt do ustawy o prowizorycznych zarządzeniach co do podatku od wódki i piwa, podatku konsumcyjnego od cukru, kontyngentu spirytusowego i podatku eksportowego od cukru. Co się tyczy przedłożonych ugodowych, nie ma żadnej nadziei, ażeby w Austrii przed jesienią mogły się rozpocząć czynności komisyjne. Rząd jest zdania, że układy co do przedłożeń leżą w interesie kraju, ale uważa jednostronne czynności za bezcelowe, dlatego też pertraktacje w sprawie ugody mogą się rozpocząć najwcześniej we wrześniu.

Po zamknięciu posiedzenia, przed gmachem sejmowym rozegrały się burzliwe sceny.

Posel z partii ludowej Lepcsenyi, który kolportował poprzednio paszkwil przeciwko Ludwikowi Kossutowi, jakkolwiek w Izbie przeprószył obrażonego, został przed gmachem Sejmu zaatakowany kijami przez posłów ze skrajnej lewicy, dziennikarzy i studentów. Policyjanci musieli go eskortować do domu.

Budapeszt 25 maja. Lepcsenyi wniosie do sądu karnego skargę przeciw dwom posłom i dziennikarzom, którzy napadli go na ulicy. Lepcsenyi odniósł z tego zajścia tylko lekkie skaleczenia.

Kronberg, 25 maja. Grecki następca tronu z małżonką udają się dzisiaj rano wczesnym pociągami do Berlina, ażeby złożyć cesarzowi Wilhelmo-wi kilkodzienną wizytę.

Paryż, 25 maja. Zola skarży do sądu o potwarz redaktora Judet z powodu artykułu, w którym powiedziano, że ojciec Zoli został wypędzony armii austriackiej, a we Francyi był skazany za zdradzie.

Paryż, 25 maja. Esterhazy wystosował do Picquarta list, w którym zarzuca mu tchórzstwo, ponieważ rozmyślnie unika spotkania z nim. Esterhazy zapytuje Picquarta, kiedy wreszcie skończy się do jego tchórzstwo i oświadcza mu, że będzie na niego czekał przez trzy dni, począwszy od godziny 7. rano na dwóch oznaczonych ulicach.

Paryż, 25 maja. W rozmowie z jednym z redaktorów *Tempsa* oświadczył Zola, że nie obawia się nowego procesu, ponieważ jeszcze wiele ma do powiedzenia.

Berlin, 25 maja. Partya wolnomyślna zawarła kartel wyborczy ze zjednoczeniem wolnomyślnym.

Londyn, 25 maja. Związki Gladstona zostały

wczoraj wystawione na widok publiczny w gabinecie jego w zamku Hawarden. Jako asysta honorowa przy zwłokach, fungować będą: książę Walii, książę York, Salisbury i arcybiskup Canterbury.

Rzym, 25 maja. Papież wystosował do arcybiskupa medyolańskiego kardynała Ferrari pismo odrębne, w którym wyraża najgłębsze ubolewanie z powodu zaburzeń we Włoszech i nazywa to insynuacją, że jako na sprawców zaburzeń wskazują na uczciwych ludzi tylko dla tego, że ci ludzie przywiązani są do stolicy apostolskiej. Papież wyraża w końcu swe oburzenie z powodu napadów na kardynała Ferrari'ego, skierowanych nie tyle przeciw jego osobie, jak raczej przeciw reprezentowanej przez niego zasadzie.

Rzym, 25 maja. Umarł tu wczoraj włoski minister marynarki, Brin.

Rzym, 25 maja. San Marzano objął tymczasowo portfel marynarki po zgonie Brina.

Pogrzeb Brina odbędzie się dnia 26 bm. kosztem państwa.

Medyolan, 25 maja. Aresztowano tu w ostatnich dniach znowu 300 osób podejrzanych o udział w ostatnich walkach ulicznych. Ogółem znajduje się w więzieniach przeszło 1500 osób.

Petersburg, 22 maja. Prócz bułgarskiej pa-ry książęcej przybędą w tym roku na odwiedziny dworu carskiego podczas lata: król rumuński, następca tronu włoskiego z żoną i książę czarnogórski.

Konstantynopol 25 maja. Grecy z okazji ewakuacji Tessalii pozwalają sobie na dzikie ekscesy. W pobliżu Trikali spalili żywcem sześciu Turków, pod Larissą trzech zamordowali.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 25 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 357 75. Węgierskie akcje kredytowe 390—. Anglobank 158 25. Bank związk. 270 50. Union 297—. Laenderbank 229 75. Staatsbahny 359 37. Lombardy 71—. Kol. Elbethal 262—. Kol. półn. zach. 249—. Tytoniowe 128 50. Rima Murania 252—. Alpijny 163 60. Renta na maj 101 90. Weg. renta koronowa 99 15. Losy tureckie 66 60. Marki (za 100) 58 85.

Berlin, 25 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 223 90. Staatsbahny 152 75. Lombardy 31 25. Austr. złota renta 102 80. Austr. srebrna renta 101 60. Weg. złota renta 102 60. Disconto Comandit 198 90. Laura 203—. Bochumer 224 75. Harpener 190—. Kolej Ostpreussen 92—. Kolej Mittelmeer 94 25. Kolej Meridional 131 90. Kolej Henry 110 40. Renta włoska 91 60. Południowa 31 25. Mławka 85—. Turki 115 25. Rosyjskie banknoty 217—.

Budapeszt, 25 maja. Wczor. g. Austr. kred. 355 80. Weg. bank kred. 390 25. Weg. bank eskontowy 261 50. Weg. bank hipoteczny 255 75. Weg. renta koronowa 99 50. Rimamurania 253—. Weg. złota renta 120—. Weg. bank dla przem. i handlu —. Staatsbahny 359—. Koleje uliczne 390 50. Kol. południowa 73—.

Wiedeń, 25 maja. (Giełda zbożowa). Na targu zbożowym objawiło się wczoraj osłabienie z powodu wielkich realizacyj.

Sprzedawano: pszenicę na maj-czerwiec po 13—, 13 02 i 12 88, pszenicę na jesień po 10 08 do 9 95 i 9 96, żyto na jesień po 7 65, do 7 66. kukurydzą na maj-czerwiec 5 83 do 5 77 i 5 79, kukurydzą na lipiec-sierpień po 5 85 do 5 80 i 5 82.

Na targu efektywnym tendencja była słaba. Żyto tańsze o 40 ct. aniżeli ostatniej soboty.

Giełda terminowa zamknęła jeszcze słabiej. Notowały: pszenica na maj-czerwiec 12 85, pszenica na jesień 9 87, żyto na jesień 7 65, kukurydza na maj-czerwiec po 5 73, kukurydzą na lipiec-sierpień 5 79.

W spirytusie nie było ani tranzakcyj ani zmiany w cenie. Gotowy, kontyngentowy towar notował: 21 30 do 21 50.

Zaburzenia w Przemyśle.

Wczoraj w Przemyśle zdarzyły się zaburzenia „głodnych“ na podobieństwo tych, jakie niedawno widzieliśmy we Lwowie. Ruch ten zaczął się już onegdaj.

O sprawie tej pisze nam nasz korespondent z Przemyśla pod datą poniedziałkową (24 maja):

Dla braku cegły, która doszczętnie wyszła, gdyż wyczerpane zostały zapasy wszystkich cegieł, zaprzestano dzisiaj pracować na kilkunastu budowlach. Z tego powodu zostało bez zajęcia około 600 robotników dziennych.

Pozbawieni pracy zgromadzili się w sobotę o godzinie 9 rano przed magistratem i wysłali do burmistrza i starosty deputacje z żądaniem dostarczenia im zajęcia i chleba.

Z gotowością przyjęli deputacje tak burmistrz jak i starosta i obaj natychmiast rozpoczęli akcję. Dr. Dworski wyasygnował 300 zł. na zakupno chleba, oraz zarządził, aby od wtorku do robót miejskich przyjmowano o 50 ludzi więcej.

Starosta p. Lanikiewicz udzielił zasiłek w wysokości 300 zł. i udał się osobiście do prezydenta sądu, tudzież komenderującego korpusem z prośbą o odwołanie aresztantów z zajęcia w polu i przy budowach.

Prezydent sądu rozkazał bezzwłocznie odwołać więźniów.

Wątpię, czy w związku z tą sprawą jest zajście, które miało miejsce jeszcze w niedzielę wieczorem na „Budach“. Oto żołnierze artylerii fortecznej rzucili się bez najmniejszej przyczyny na ro-

botników zabawiających się tańcem, dobyli broni i dwóch ciężko zranili. Doniesiono o tym gwałcie, komendzie fortcey, dla wymiaru sprawiedliwości.

O wczorajszych zajściach w Przemyśle otrzymujemy relację telegraficzną.

(Telegram Słowa Polsk.)

Przemyśl, 25 maja. Zajścia onegdajsze doprowadziły wczoraj, we wtorek, do czynnych zaburzeń. Rzecz miała się, jak następuje:

Ranek upłynął spokojnie; większych zbiegowisk nie było. Magistrat zatrudnił 100 ludzi przy robocie około dróg w parku Zamkowym. Policja starała się napływowych robotników z okolicznych sił nakłonić do powrotu, bo na wsi, gdzie rozpoczęto roboty przy drogach strategicznych, powiatowych i gminnych łatwiej o zarobek niż w mieście, przepelnionem żądnymi pracy.

Dopiero po godzinie 4-tej z południa nastąpiła awantura.

Tłum wyrosły nagle jakgdyby z pod ziemi, rzucił się na stragany żydowskich handlarzy chlebem. Rozehwytano pieczywo, zakotłowało się jak w garnku. Złorzeczenia mieszały się z krzykiem straganiarek.

Ostatecznie wystąpiło wojsko, które bez użycia broni zdołało zaprowadzić ład.

Aresztowano trzech głównych przewódców.

Szkoda, zrządzona przez uczestników napadu, nie jest znaczną.

O godzinie 4 1/2 po południu zaburzenie ponowiło się.

Kilkanaście kobiet przewróciło wóz z chlebem na ul. Wesołej. Woznicę, żyda, pobito, 60 bochenków chleba zabrano.

Silny oddział policji wyruszył na miejsce, schwytało 4 osoby.

Łącznie do godziny 6. wieczorem jest 7 aresztantów na komisaryacie policji. Na odwachu głównym jedna kompania piechoty wzmocniła zwykłą wartę.

Dotąd rzucano się tylko na żydów; ruch między tłumami ma cechę antisemicką.

KRONIKA.

W stanie zdrowia kardynała Sembratowicza nie nastąpiło żadne polepszenie. Chory pozostaje przez dzień cały w fotelu, z oczyma przykniętymi i odmawia modlitwy... Stan jego jest groźny.

Ks. Eustachy Sanguszko bawił przez dzień wczorajszy we Lwowie.

Naczelný dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu Jan Seferowicz, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Z uniwersytetu. P. Ferdynand Józef Jossé, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Kółko Mickiewiczowskie podejmowało onegdaj gości krakowskich: prof. Tretiaka i Zygmunta Sarneckiego.

Nieostrożne obchodzenie się z naftą było wczoraj przyczyną fatalnego wypadku, jaki zdarzył się wieczorem przy ulicy Mochnackiego pod l. 12. Żona stróża, nalewając naftę do tlejącej jeszcze lampy, spowodowała eksplozyę. Nieszczęśliwą ofiarę własnej nieostrożności, dość silnie poparzoną, opatrzyła stacya ratunkowa.

Śmiertelna kąpiel. Uczeń 1-go roku seminarjum nauczycielskiego we Lwowie Antoni Szpindura poszedł wczoraj w południe wraz z kolegą swoim Kowalskim kąpać się do stawu Heszlesów, za ul. Krzyżową. Jakkolwiek nie umiał pływać, był tyle nieostrożnym, że zanadto oddalił się od brzegu i dostał się w głęboką wodę. Kowalski widząc tonącego kolegę, usiłował go ratować, Szpindura jednak, wysiłkiem tonącego porwał go za nogę i ciągnął za sobą w zdradliwe tonie. Siłą tylko udało się Kowalskiemu wyrwać się z śmiertelnego uścisku Szpindury, którego ostatecznie musiał pozostawić własnemu losowi.

Ratunek przybył zapóźno, ażeby można myśleć o ocaleniu Szpindury.

Szło już tylko o wyszukanie zwłok. Przybyły na miejsce komisarz policji Gukler wezwał w tym celu zarząd pływalni wojskowej o przysłanie kilku żołnierzy i istotnie, po trzech godzinach poszukiwania, kapral 15 p. p. Jastrzębski wydobył z wody zwłoki utopionego.

Nie jest to pierwszy fatalny wypadek na tym stawie. Dlaczego nie przedsięwzięto dotąd środków zabezpieczających i ostrzegających?

Ofiara. Dla komitetu „Jedności“ dla głodnych, złożył w Administracyi Z. S. 1 zł.

Eksplozya. Młyn prochowy w Wiszence (pow. gródecki), będący własnością Franciszka Stanka, właściciela dóbr, wyleciał w powietrze skutkiem wybuchu wynikłego z niewiadomej przyczyny. Eksplozowało 248 kilogr. saletry; szkoda przeszła 1000 zł. Podczas wybuchu nie było nikogo z robotników ani w młynie ani w pobliżu.

Straszny dramat na wsi. W Seneczowie (pow. Dolina) Marya Zatkik, żona gospodarza, przebiła nożem swe jedno-miesięczne dziecko, a następnie tym samym nożem sobie odebrała życie. Nieszczęśliwa matka cierpiała na chorobę wewnętrzną i skarżyła się, że nie ma w piersi pokarmu dla dziecka. Ztąd podwójny dramat...

Upadłość. Sąd obwodowy w Nowym Sączu otworzył konkurs do majątku Salomona Juleza Kramarza w Krynicy. Sąd krajowy krakowski ogłasza upadłość spółki handlowej Mojżesza Kleina i Szymona Hirscha w Krakowie.

Kazimierz hr. Badeni przybył wczoraj rano do Lwowa. W południe udał się hr. K. Badeni do pałacu namiestnikowskiego, celem złożenia rewizyty hr. Leonowi Pinińskiemu, którego jednak nie zastał we Lwowie. Namiestnik wyjechał był rano do Przemyśla dla lustracji starostwa. Hr. Kazim. Badeni wieczorem powrócił do Buska.

Z armii. Przydzieleni zostali, po odbyciu służby prezencyjnej, rezerwowi zastępcy asystenta lekarza, drzy med.: Rudolf Badhan i Wacław Hrcir do szpitala garn. nr. 3 w Przemyślu, Izrael Fels i Władysław Kruszyński do 45 p. p., Bazyli Hukiewicz do 10 p. p., Józef Małkowski do 31 p. art. dyw., Stefan Świątkowski do 15 p. p., Władysław Trzeźniowski do 1 p. art. d., Cyprian Hlebowicki do 24 p. p., Juda Liebeskind do szpit. garn. nr. 3 w Przemyślu, Wacław Skorkowski do 15 p. p., Zygmunt Stenemark i Stanisław Zablocki do szpit. garn. nr. 14 we Lwowie.

Przeniesieni zostali: Nadpor. Ryszard Zwarzyło Wiśniewski z 16 p. p. do 28, kadet zastępca oficerski Ryszard Handler z 80 p. p. do 30 p. p.

Nadworna. W niedzielę o kwadrans na czwartą rano wszczął się tu pożar groźnych rozmiarów i zniszczył do szczytu dziewięć domów. Dzielną straż ogniową przybyła z pomocą o wpół do szóstej, wyjątkowo wcześnie, gdyż z soboty na niedzielę były zapowiedziane ćwiczenia na piątą rano i zlokalizowała ogień. Ćwiczenia udały się wybornie.

Samobójstwo. Stanisław Arlamowski malarz pokojowy ze Stanisławowa odebrał sobie w Kopeczynie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną miała być nieuleczalna choroba.

Zagórz. (Od nasz. koresp.) Dnia 16 bawił u nas w celach agitacyjnych ks. Stojalowski. Jak najgorsze wrażenie zrobiło jego wystąpienie: mowa agitacyjna po mszy od ołtarza, zachowanie się na nabożeństwie majowym oraz samo zebranie — trudno to nazwać zgromadzeniem przedwyborczym, bo wyborców mało było, a dużo ciekawych kobiet, dzieci — dwugodzinne gadanie, *mixtum compositum* z tego, co się tyle razy czytało w *Wieści* i *Pszczółce* — frazesy obliczone na umysły niedojrzałych, a wreszcie cała osoba Stojalowskiego. Inteligentny ogół, u którego jak wszędzie już Stoj. stracił wszelkie znaczenie, i u nas trzymał się zdala i na zebraniu nie wdawał się w żadne interpe-lacje i dyskusję.

Złoczów. Maryan Zahradnik, aptekarz, ofiarował na pomnik Mickiewicza w Złoczowie 200 zł., zamiast zamierzonego bankietu z powodu otwarcia przezeń drugiej apteki w Złoczowie.

Żydaczów. Uroczystość Mickiewiczowska zainicjowana przez garstkę ludzi dobrej woli, przybrała u nas charakter ogólnego święta narodowego. Dnia 20. b. m. wieczór odbyła się powszechna iluminacja miasta, na wzgórzach palono nadto beczki smolne. Domy w całym miasteczku były udekorowane. Nazajutrz 21. b. m. po salwach i pobudce muzyki odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego chór techników lwowskich odśpiewał kilka pięknych utworów muzyków polskich. Po nabożeństwie publiczność tłumnie zebrała się na podwórzku kościelnym, gdzie do zgromadzonych przemówił pięknie z trybuny miejscowy proboszcz ks. Łoziński, który w patryotycznych słowach naszkicował życiorys poety dla ludu. Po tem przemówieniu rozdawali pp. komitetowi między lud wizerunki poety, albumy Mickiewiczowskie *Słowa polskiego* i broszury wydane nakładem komitetu wydawnictwa dzieł ludowych.

W końcu udano się na rynek, gdzie przy śpiewie i odgłosie wystrzałów moździerzowych zasadzono „dąb Mickiewicza“, po stosownej przemowie ks. proboszcza.

O godz. 5. popołudniu otwarto uroczyste ulicę

„Adama Mickiewicza“ przyczem imieniem Rady miejskiej przemówił radny p. Piotrowski. Wreszcie o g. 8. odbył się w nabitym publicznością budynku szkolnym świetny wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny zagajony przez prezesa komitetu p. Tokarskiego, ślicznym wierszem własnym. Chór młodzieży lwowskiej przyczynił się do uświetnienia wieczorku; deklamacje panny Kilianówny i p. Gnoińskiego, wygłoszone z werwą i zrozumieniem rzeczy podobały się powszechnie zarówno jak w części wokalnej, udział p. Semenetzówny i pp. Górki i Berezowskiego, oraz pań Stupnickiej i Stz. Komitet zasłużył na podziękę, za powodzenie obchodu. W znacznej mierze przyczyniła się do tego Rada miejska, tudzież Rada powiatowa.

Wiązownica. W dniu 20 b. m. pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego, urządziło kółko nauczycielskie w połączeniu z kółkiem rolniczym ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza uroczyste nabożeństwo. Rano odbyło się nabożeństwo. Salę szkolną udekorowaną zapelnili włościanie, duchowni obu obrządków, nauczyciele ludowi z dóbr Wiązownickich. Uroczystość rozpoczął ciepłym przemówieniem ksiądz Jerzy Czartoryski. Program był urozmaicony.

Odczyt miał p. Stanisław Adamowicz pt. „Milość Mickiewicza dla narodu“. Na zakończenie księżna Czartoryska i księżniczka Wanda, rozdały zgromadzonym włościanom i dzieciom szkolnym odpowiednio książeczki i portrety Adama.

Wieczorek ten nie tylko uczcił nieśmiertelnego wieszcza, ale ponownie stwierdził łączność pomiędzy dworem, szkołą i ludem wiejskim.

Kamionka Strumiłowa. Święto Mickiewicza rozpoczęło u nas grono nauczycieli ludowych, uroczystym porankiem dla dziatwy szkolnej w sobotę przed południem w sali szkoły ludowej. Po krótkim zagajeniu i odśpiewaniu pieśni przez dziatwę, nauczycielka p. Makarewicz objaśniła dzieciom powód i cel uroczystości i czem dla nas jest Mickiewicz. W niedzielę przedpołudniem zebrała się bardzo liczna publiczność na nabożeństwo; Sokoli przybyli w mundurach. Po południu zebrało się powtórnie w sali „Czytelni“, gdzie dziatwa szkolna pisywała się patryotycznymi śpiewami i deklamacyami z dzieł Mickiewicza. Uroczystość zakończył wieczorem wspaniały korowód z pochodniami. Przez cały dzień dopisywała piękna pogoda.

W Warszawie pozwolono na zbieranie składek na fundusz stypendyjny im. ks. Franciszka Krupińskiego. Zajmuje się niemi redakcja *Kuryera Codziennego*. Na początek byli uczniowie IV. gimnazjum w Warszawie złożyli na ręce tegoż pisma 1000 rubli.

Grady w Królestwie niszczą już krescencję. W okolicach Warszawy szalał w środę straszny orkan, który ze szczytem zniszczył kwiat na drzewach owocowych, wyrwał wozy naładowane kamieniami; trwała ta burza dwie godziny.

Kroniczka wiedeńska. Wieżę św. Szecepana ubezpieczono w całej wysokości na wypadek ognia przez założenie stosownych aparatów, które w połączeniu z hydrantem u dołu umożliwią w razie wybuchu ognia nawet sam zczyt iglicy wieżowej poddać silnemu działaniu wody.

Straszliwa burza szalała dnia 21 bm. nad Wiedniem. Był to formalny zalew. Deszcz pomieszany był z gradem, który zrzucił znaczne szkody w ogrodach.

Kupiec Jesöl Nagel uwięziony został pod zarzutem sprzeniewierzenia około 40.000 zł. na szkodę swych wierzycieli.

Ostemplowanie podań do ministerstwa kolejowego. Za inicjatywą Izby handlowej wiedeńskiej, zaprowadziło ministerstwo kolejowe uwolnienie od stempli pewnej klasy podań, do tego ministerstwa wnoszonych. Dotyczy to mianowicie zażaleń przeciw

uchwałom dyrekcyi kolei państwowych w sprawach natury prywatno-prawnej, jeżeli chodzi o takie pretensye, których można dochodzić w drodze sądowej. Zatem w sprawach wynagrodzenia szkody z powodu straty lub uszkodzenia przesyłek kolejowych, z opóźnienia terminu dostawy, z powodu śmierci lub zranienia osób i t. p. rekursa przeciwko uchwałom dyrekcyi wnoszone dla ministerstwa, odtąd wolne będą od stempla. Inne zaś rekursa, jako to: dotyczące udzielenia zniżek taryfowych lub innych ulg regulaminowych, nadal muszą być ostemplowane.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: We środę (po raz czwarty) „Adam i Maryla“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Fr. Słomkowskiego.

„Adam Mickiewicz, król pieśni polskiej“, opowiedział K. Wojnar. Pod tym tytułem ukazało się 8-mio arkuszowe dziełko popularne o Mickiewiczu staraniem i nakładem młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, po niezwykle niskiej cenie 10 ct. Książeczkę zdobną 4 udatne ryciny i piękną winieta, rysunku Walerego Eljsaza, przedstawiająca apoteozę Mickiewicza. Dziełko obejmuje życiorys wieszcza (ze szczególnem uwzględnieniem młodości i czasów uniwersyteckich) i treść dzieł, urozmaiconą bardzo licznymi, stosownie dobranymi wyjątkami, wraz z jasną i przystępną oceną poszczególnych utworów. Broszura ta nadaje się do rozszerzenia między lud i młodzież dojrzałą.

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem: K. Wojnar w Krakowie. Adres telegraficzny: Wojnar Kraków.

Podczas loteryjki, urządzonej w zakładzie p. Wiktorji Niedziałkowskiej zebrano 200 złr., z czego 100 złr., jak od lat przeszło 20, złożono na stypendya dla niezamożnej uczennicy seminarium nauczycielskiego, 100 złr. przeznaczono na pomnik Mickiewicza.

W Związku naukowo-literackim (ul. Zielona 1) we czwartek 26 b. m. o godz. 8 wieczorem wygłosi p. Zdzisław Dębicki odczyt na temat „Sztuka i moralność“.

Posiedzenie „komitetu ratunkowego w Jedności“ odbędzie się w środę dnia 25 b. m. w sali departamentu pierwszego w ratuszu o 6 godzinie wieczorem.

Walne zgromadzenie Tow. szkoły ludowej „Kolo męskie“ we Lwowie, zwołane na 19 bm. nie odbyło się dla braku kompletu przeto zarząd Kola podaje do wiadomości członków, że następne walne zgromadzenie odbędzie się dnia 25 maja br. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Kola ulica św. Mikołaja 1. 14. w parterze.

Uroczyste zamknięcie roku w szkole przemysłowej uzup. im. M. Bernsteina, połączone z wystawą prac uczniów, odbędzie się we środę dnia 25 maja b. r. o godzinie 4 popołudniu w lokalnościach szkoły ludowej izraelskiej przy ul. św. Stanisława 1. 5.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 20. maja b. r. Literowicz Józef, prebendarz domu ubogich, lat 78, urząd starczy. — Woltaj Anna, zarobnica, lat 74, urząd starczy. — Pross Fryderyk, syn właściciela real., 2 miesiące, drgawki. — Żurowska Emilia, zarobnica lat 59, dychawica. — Ku-charuk Stanisław, syn ślusarza, 4 miesiące, niezbyt przewodu pokarmowego. — Derniger N., córka stolara, lat 66, gruźlica. — Piławski Adam, syn urzędnika, lat 4, gruźlica płuc. — Barnas Franciszek, syn kotlarza, 5 miesięcy, drgawki. — Góralewicz Katarzyna, właścicielka realności, lat 50, urząd starczy. — Ettes Józef, syn artysty teatru izraelskiego, 10 miesięcy, zapalenie mózgu. Razem 11 osób.

61 Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

Żak równocześnie jednakże nudząc się śmiertelnie, zerkał z altany pod kawiarnią na okno zamkowe i aż podskoczył, gdy zobaczył ogromną białą flagę. Chciał się copredziej pozbryć tego Roźniatyna i tej misy i z honorarium powrócić do ukołchanej Warszawki. Zobaczywszy flagę, wstał i wyszedł. Nie potrzebował czekać nocy i powrotu Gutka od Edwardzkich, bo tenże właśnie teraz używając chłodu spacerował z narzeczoną po deptaku.

Nałożył cylinder na bakier, przywołał na swoją aktorską fizyonomię cyniczny i beczelnie wyzywający wyraz i wyszedł lekkim krokiem dandysa na swoją ekspedycję. Chodząc po deptaku co kilka minut musiał się spotkać oko w oko z młodym Jelskim. Ta czekająca go awantura była mu nawet przykrą, ale z jednej strony nie chciał, poniosłszy kosztą przejazdu, tracić honorarium a z drugiej od-mawiać takiej przysługi hrabiemu, mogącemu mu ją sownie w życiu wynagrodzić.

Chodził i spotkał się już z parą narzeczoną trzy razy, przybierając za każdym razem ironiczniejszą i bardziej wyzywającą minę i zauważył za każdym razem większą skalę rozdrażnienia, bijącego płomieniami na twarz młodzieńca. Tak było rzeczywiście. Gutek się już nieposiadał. Gdy mu nadto Antosia zwróciła uwagę słowami:

— Ten pan wygląda, jakby coś cierpiał do nas. — Gutek postanowił natychmiast z nim skończyć.

— Rzeczywiście — rzekł — muszę się z nim wreszcie rozmówić. Idź pani do domu. Ja zaraz przychodzę.

Opuszczając pannę Edwardzką, Jelski przystanął i namyślił się, co pocnie. Na deptaku awantury wszczynać, a czuł, że się nią skończyć musi, nie chciał. Jeśli pójdzie do kawiarni, a jeśli nieznajomy, jak wszystko pokazywało, szuka z nim zaczepki, to pójdzie za nim.

I w kawiarni awantura nie była miłą, ale była właściwszą, niż pod gołem niebem, przy blasku zachodzącego słońca. Tak też uczynił, i czuł za sobą, odprowadzającego go wzrokiem i krokiem nieznajomego. Cały drgający, każdą fibrą młodych żył, odczuwających nieprzyjazny wzrok ludzki stokroć razy silniej, niż ludzie dojrzały, czekał, mierzając wszczep i wzdłuż salę główną.

Pan Żak niebawem pojawił się we drzwiach, rozejrzał się i utkwiał beczelny wzrok w Jelskim.

— Co pan masz za interes do mnie? — spytał go pierwszy, śmiało, nań nachodząc, młodzieniec. Zapytał go tak śmiało, tak wyzywająco, iż Żak na razie oniemiał. Nikt nie lubi nawet za grube pieniądze, uczuć na policzku obcej dłoni.

— Żadnego — odparł.

— To w takim razie proszę pana mi się w ten sposób nie przypatrywać. Zakazuję tego panu. Rozumiesz mnie pan! — huknął wściekły, zapieniony, zaledwie przytomny Jelski.

— Piuf! — ryknął nieznajomy. — Proszę! Jeszcze czego! — wołał sam widocznie także obrażony. — Będzie mi dyktował warunki mym oczom. Jeszcze kto? taki... — urwał pogardliwie i spuścił

— Taki? Jaki? dokończ pan — huknął Jelski dłoń ściśniętą w pięść podstawiając pod duży i pulchny nos pana Żaka.

— Bękart hrabski! — rzucił Żak.

— Co? co? — pytał, nadeptując mu niemal na nogi Jelski. — powtórz! ha ha ha!

— Bękart hrabski! — powtarzam.

Dokoła nich już zrobiło się zbiegowisko. Żak rozejrzał się po nim, a widząc wszystkie fizyognomie wrogo jemu usposobione, odwołał się do nich.

— Panowie! proszę ja was, taki hrabski bękart nie pozwala mi patrzeć, jak mi się podoba. Zaczekaj pan, zaczekaj jeszcze, nim tu będziesz panem.

Tu głosem pełnym sarkazmu zwrócił się do odchodzącego od zmysłów, ale nie nie rozumiejącego młodzieńca, który jednakże raz wraz wypuszczał nań obelżywe słowa.

Powtórzył on ostatnie.

— Szubrawiec warszawski — mówisz waćpan. — Wolę być szubrawcem niż bękartem hrabskim.

Tu właściciel kawiarni wniósł się i chciał pana Żaka uprowadzić. Truchlał o swoje stanowisko. Wszakże Jelski był narzeczonym córki wszechpoteżnego tu Edwardzkiego. Żak jednakże ustąpić nie chciał. Dalej głosem miejskiej żmii, głosem w rzemiośle tym wypróbowanym, syczał:

— Pan może nie wiesz o tem, że jesteś bękart tego hrabiego tam — tu laską wskazał zamek — umierającego. A więc teraz wiedzę i nie pytaj ludzi, dlaczego ci się ciekawie przypatrują.

(C. d. n.).

Tygodnik finansowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 23 maja.

Ubiegły tydzień przebiegała tutejsza giełda w normalnym usposobieniu i przeciętniejszą przedzielną niż tego oczekiwano, ujemne następstwa mowy ministra Chamberlaina. Przyczyniło się do tego w znacznej mierze przemówienie premiera angielskiego, który wyraził się o sytuacji w tonie bardziej spokojnym, oraz roztropne zachowanie dyplomacji rosyjskiej, która na napaście angielskie wcale nie reagowała. Spekulacja przyszła też rychło do przekonania, że na razie nowej wojny nie będzie, o starej wojnie zaś zapomina się co raz bardziej.

Jak dotąd trudno też kampanię amerykańsko-hiszpańską brać zbyt seryo a na wzajemne poszukiwania obydwóch flot, zawsze bezskuteczne, zaczyna giełdy europejskie zapatrywać się dość humorystycznie. Znaczniejsze zadowolenie wzbudza u spekulacji kontynentalnej ostatnie niepowodzenia po stronie amerykańskiej, które bynajmniej nie zapowiadają zbyt rychłego i znacznego sukcesu na polu walki, łatwo zaś mogą się przyczynić do silniejszego ostudzenia zapachu wojennego u Yankesów. Dla tutejszej spekulacji staje się też przebieg wojny co raz obojętniejszym, tem bardziej, że najświeższa dość silna reakcja na targu zbożowym uspokaja spekulację giełdową co do sytuacji na targach międzynarodowych, oraz usuwa obawę o ponowienie zaburzeń agrarnych.

Okazuje się też obecnie, że obawa co do skutków zniszczenia dla zbożowego we Włoszech i we Francji, nie była uzasadnioną. Pesymistyczne zapatrywania co do ukształtowania się cen zbożowych na jesień, nie znajdują uzasadnienia wobec korzystnych biuletynów o stanie zasiewów, rokujących bardzo pomyślne rezultaty. Z sytuacji tej skorzystały w ostatnim tygodniu efekty transportowe, dla których silna kampania zbożowa ma bardzo doniosłe znaczenie. Ruch zwykłowy nie był jednak bardziej wydajny, co sprowadzić należy na rachunek więcej spokojnego i wstrzemięzliwego zachowania się spekulacji.

Chwilowo brak motywów do silniejszego ruchu zwykłego, a nawet najnowsza sympatya giełdy, przemysł naftowy, nie zdołała pobudzić do żywszej aktywności. Znacznym, a wcale nie pożądanym hamulcem jest i względnie na beznadziejny stan rokowań ugodowych; co raz uporczywiej otrzymują się pogłoski, że cała akcja ugodowa zostanie odroczonej aż do roku 1903, z którym kończą się obecnie traktaty handlowe, pozawierane z ościennymi państwami. Przez cały powyższy termin będzie korona oznaczać udział w kwocie, przeznaczonej na wspólne wydatki, a tymczasem dojrzejże cała akcja, skierowana przez sferę węgierską do rozdziału związku handlowo-cłowego. Szowinizm węgierski nie chce nawet zastanawiać się nad zgubnymi nad wyraz następstwami, które musiałyby wynikać z rozdzielenia państwa, osłabiając dość znacznie sytuację polityczną, wręcz zaś niszcząc stosunki handlowe i przemysłowe. Trochę więcej zastanawia się nad tem spekulacja wiedeńska, paraliżowana w każdym żywszym ruchu obawą niepowodzenia aktywności ugodowej. Pewna stała tendencja nie może też tak długo pokierować tutejszym targiem, póki nie nastąpi ostateczna decyzja w sprawie ugodowej. Wszelkie usiłowania spekulacyjne nie będą także uwiecznione pomyślniejszym skutkiem, co jest tem bardziej przykre, ile że faktyczna tendencja jest zasadniczo pomyślną i do ekspansji skłoną. Niepewność zaś czyni giełdę coraz drażliwszą i powoduje ją do nadmiernego oceniania, a raczej przeceniania faktów, którym przy innej konstelacji nie przypisywanoby nawet małego znaczenia.

Sytuację tę ilustruje ogłoszona w ubiegłym tygodniu dymisja Wittgensteina z posady naczelnego dyrektora towarzystwa Prager Eisen. Fakt ten, — w gruncie rzeczy prawie nie nieznaczący, gdyż Wittgenstein pozostaje i nadal członkiem rady zawiadowczej w wspomnianym towarzystwie, wywołał formalną konsternację na targu lokalnym i chwilowo obniżył dość znacznie kurs tak Prager Eisen, jak i Alpinów. Szczególnie drobniejsza spekulacja lokalna czuła się bardzo nieszczęśliwą i sprzedawała Alpiny, które wskutek tego nie tylko same doznały dość znacznego obniżenia kursu, lecz nadto wpłynęły bardzo ujemnie na tendencję całego targu lokalnego.

Niewątpliwie będzie potrzebna całego szeregu inspirowanych artykułów, w tutejszych dziennikach, które, po oddaniu bałwochwalczego hołdu dla osoby centralnego dyrektora, o co głównie chodzi, uspokoją spekulantów miejscowych tak dalece, że kupno jednego szlusu w alpinach lub w Prager Eisen straci pozory karkołomnego ryzyka. Zresztą, jak już wspomniano, nie było na tutejszej giełdzie większego ożywienia, ani też, prócz wspomnianych dwóch efektów, znaczniejszych różnic kursowych.

Możliwym jest, że spekulacja wyczeka regu-lacji per ultimo czerwiec, aby w razie dodatniego stanu pieniężnego spróbować wydatniejszego ruchu zwykłego, szczególnie na wypadek, jeśli Berlin na ten kierunek się zgodzi. O ileby się rozchodziło

o efekty lokalne, szczególnie o aktywność towarzystw produkcyjnych żelaza i węgla, nie będzie w Berlinie trudno o ten kierunek, mimo, że kurs odnośnych aktywności doznał w ubiegłym tygodniu ponownej i znacznej zmiany. Szczególnie silną była ona w aktywności hut żelaznych Laura, które przekroczyły kurs 200, co im się ostatni raz wydarzyło jeszcze w r. 1872; inne aktywności hut żelaznych były również bardzo silnie usposobione, nie wykazują jednak zbyt wybitnych awansów kursowych.

To samo da się powiedzieć o aktywności kopalni węgla, które w rozwoju kursowym pozostały znacznie po za aktywnościami żelaznymi; mianowicie poszły aktywności Bochumer i Laura od połowy zeszłego roku o 66% względnie o 40% w górę, Harpener zaś, najznaczniejszy efekt z pomiędzy kopalni węgla, podniósł się w tym samym czasie o 3%. Względnie zaś, jeżeli porównamy je z obecnymi, wynosi zwykła w Bochumer i w Laura 18% względnie 14%, podczas gdy Harpener notują jeszcze o 7% niżej. Wstrzemięzliwość dla Harpenerów i towarzyszy jest tem bardziej uderzająca, jeżeli się weźmie na wzgląd bezustanne bardzo korzystne biuletyny, nadechodzące zewsząd o stanie zamówień tak już nadeszłych jak też oczekiwanych w najbliższym czasie.

Wobec silnego zainteresowania się w powołanych wyżej efektach, nie brano innych efektów pod bliższą uwagę, szczególnie o ile to dotyczyło aktywności kolejowych, z których podniósł się nieco w kursie tylko wschodnio-pruskie w oczekiwaniu bardzo licznych transportów zboża. Trochę lepsze rezultaty osiągnięto w walorach bankowych, które ostatnią — angielską — zniżkę potrafiły już odbić i notowania swe wyrównały do poprzedniego stanu. O dalszej wyższej jakości na razie nie słyhać, chociaż banki rozwijają bezustannie silną czynność emisyjną o powodzeniu, pozornie przynajmniej, bardzo znacznym.

Targ dla walorów lokacyjnych był wcale spokojny a lepiej tylko dla renty włoskiej usposobiony; z efektów poznańskich notowano: 4% listy zastawne 102, 3 1/2% 100, 3 1/2% obligacje prowincjonalne 99.70 a 3% listy zastawne 91.30.

Na giełdach zachodnich ostatni tydzień żadnych bardziej znacznych zmian nie wykazał; usposobienie i kursa poprawiły się prawie bez wyjątku, wybitniejszego faktu brakło jednak tak w Paryżu jak i w Londynie.

Stwierdzić wypada w każdym razie znaczne ułatwienie w stosunkach pieniężnych, w pierwszym rzędzie potanieenie eskontu prywatnego w Londynie, który stoi prawie o cały procent poniżej raty bankowej, wskutek czego obniżenie tejże o pół, a nawet i cały procent powinno być już kwestją najbliższego czasu.

Trochę więcej uwagi zwracano na przerwę w dalszej wyższej walorów amerykańskich, które w ubiegłym tygodniu nie zdołały postąpić w kursie i tylko z wielkim wysiłkiem utrzymały się przy tych kursach, jakie notowano w połowie maja b. r. Wobec przewlekania się wojny i przymusowego obniżenia optymizmu Yankesów, przestaje kontynent kupować aktywności amerykańskie i pozostawia wyłącznie Nowemu Yorkowi troskę o utrzymanie kursów w pożądaną wysokość.

Giełda warszawska była silnie usposobiona, w dziale aktywności przemysłowych; obroty w walorach lokacyjnych były normalne a różnice kursowe wcale nieznaczne. Notowano: listy likwidacyjne 100.10, premie z r. 1864 287 i 249, szlacheckie 222, 4 1/2% zastawne 100.75, warszawskie 100.10 wileńskie 100, 5% 101.60 względnie 100.10, renta rosyjska 101.

Bank związkowy.

Donieśliśmy pokrótce w ostatnim numerze naszego pisma, że warunkowa koncesja na Bank związkowy już z Wiednia nadeszła. Ministerstwo upoważniło namiestnictwo do udzielenia koncesji, jeżeli będą spełnione dwa warunki: 1. jeżeli założyciele zgodzą się na te zmiany w statucie Banku, które rząd proponuje; 2. jeżeli założyciele wykażą, iż jest istotnie subskrybowana kwota 1 miliona koron (t. j. 500.000 złotych), której statut do otwarcia Banku wymaga.

Spełnieniu tych warunków, nic nie stoi na przeszkodzie.

Ze statutu Banku, jak on się teraz po zmianach rządowych przedstawia — podajemy dziś najważniejsze postanowienia:

Firma będzie opiewała: Bank związkowy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie. Terytoryalny zakres działania jest ten sam co Związku: Galicya, Śląsk i Bukowina.

Cel i zakres działania Banku określa §. 5., który opiewa:

§. 5. Celem Towarzystwa jest załatwianie interesów kredytowych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i pomaganie im do rozszerzania zakresu działania na polu handlowym, przemysłowym i gospodarczym.

W szczególności Towarzystwo ma prawo:

1. Stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym albo ich związkom udzielać pożyczek i zaliczek z za-

bezpieczeniem przez zastaw lub porękę, albo bez takiego ubezpieczenia, eskontować lub reeskontować weksle, przez stow. zarobk. i gosp. lub ich związki wystawiane lub żyrowane.

2. Ze stow. zarobk. i gosp. lub ich związkami prowadzić interesy w rachunku bieżącym (conto corrente) i przekazowym (giro).

3. Wszelkiego rodzaju wierzytelności, pożyczki dłużne, kupony i dywidendy na rachunek stow. zarobkowych i gospodarczych, lub ich związków ściągąć i inkasować.

4. Ruchomości i nieruchomości na rachunek stow. zar. i gosp. lub ich związków kupować i sprzedawać; dalej brać udział i pośredniczyć w zakładaniu przemysłowych, handlowych i innych przedsiębiorstw przez stow. zarob. i gosp. i ich związki, o ile te stow. zarob. i gosp. lub ich związki, według swych statutów do wymienionych wyżej interesów są uprawnione.

5. Wszelkiego rodzaju efekty wartościowe, monety, dewizy i inne zagraniczne przekazy pieniężne z wyłączeniem własnych aktywności na własny, lub obcy rachunek za całkowitem pokryciem kupować lub sprzedawać, przyczem wyklucza się jednak giełdowe spekulacje wszelkiego rodzaju na własny lub obcy rachunek.

6. Kwoty pieniężne na rachunek bieżący przyjmować i wydawać oprocentowane asygnaty kasowe.

Ogólna suma pieniędzy, przyjętych na rachunek bieżący i będących w obiegu asygnat kasowych nie może przekraczać dwukrotnej kwoty wpłaconego kapitału akcyjnego i istniejącego funduszu rezerwowego.

Asygnaty kasowe opiewają na okaziciela i nie mogą być wystawione na kwoty mniejsze, niż 50 zł. Formularze asygnat kasowych podlegają zatwierdzeniu władz państwowych. Każdoczesny stan będących w obiegu asygnat kasowych, należy co miesiąc ogłaszać w dziennikach, w §. 75 wymienionych.

7. Rozporządzalną gotówkę w akredytowanych zakładach kredytowych umieszczać.

8. Nakoniec jest Towarzystwo uprawnione, wszelako tylko w celu fruktyfikacji rozporządzalnej gotówki:

a) do eskontowania i reeskontowania weksli, zaopatrzonych podpisami przynajmniej dwóch akredytowanych firm z terminem płatności nie dłuższym, niż 6 miesięcy — tudzież

b) do lombardowania papierów wartościowych w tym zakresie i do tej granicy obciążenia, jak te papiery są każdorazowo dopuszczone do lombardu w austro-węgierskim Banku.

Od administracji.

Prenumeratorów zalegających w opłacie prosimy o wyrównanie rachunku, jeżeli nie chcą doznać przerwy w odbiorze „Słowa Polskiego“.

Warunki prenumeraty:

We Lwowie: miesięcznie 1 zł.

Na prowincyi: z jednorazową wysyłką miesięcznie 1 zł. 10 ct.

dwurazową wysyłką: miesięcznie 1 zł. 35 ct.

Pieniądze najdogodniej wysyłać wprost pod adresem: „Słowo Polskie“, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą nalepić na przekazach adresy opaskowe.

Na mocy układu z wydawnictwem krakowskiego *Przeglądu Literackiego* możemy prenumeratorom naszym dostarczać tego cennego pisma na niezwykle niskich, tylko dla nich uzyskanych warunkach. Pragniemy w ten sposób, praktykowany za granicą, dać możność zapoznania się szerszym kołom z wydawnictwem wysokiej wartości, bo dającym (oprócz poezji, nowel, sylwetek literackich, pamiętników itd.) dokładny obraz całego naszego ruchu literackiego.

Prenumerata *Przeglądu Literackiego* od 1 maja do końca roku bieżącego (to jest na miesięcy ośm) wynosić będzie dla naszych prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych **tylko 2 zł. 25 ct.** (zamiast 4 zł. 50 ct.). Ktoby zaś chciał zaprenumerować *Przegląd Literacki* tylko na jeden kwartał (na próbę), ten zapłaci tylko 90 ct. — a po kwartale będzie mógł otrzymać go do końca roku za dopłatą 1 zł. 50 ct.

Prenumeratory nasi miejscowi (lwowscy) mogą składać prenumeratę i odbierać *Przegląd Literacki* w administracji *Słowa Polskiego* — zamiejscowi zechcą przysłać prenumeratę wprost pod adresem: Redakcja *Przeglądu Literackiego*, Kraków, ul. Floryańska 31, przylepiając opaskę *Słowa Polskiego*.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 $\frac{1}{2}$ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1.10 „ 1.25 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 zł.

Bezmiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

Wydania rannego	We Lwowie: 2 ct.	Na prowincyi: 3 ct.
„ wieczornego	3 „	4 „
oba wydania razem	4 „	5 „

Rękopisy redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L W O W., ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Delegacje.

Wiedeń, 26 maja. Po otwarciu plenarnego posiedzenia delegacji austriackiej prezydent poświęca gorące wspomnienie zmarłemu arcyksięciu Leopoldowi.

Skoro minister Kallay odpowiedział na interpelację Kienmanna co do uwolnienia ze służby bośniackiego urzędnika Wolfa, przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem zwykłym wojskowym.

Del. Tusel (stronnikstwo katolicko-ludowe) wnosi życzenia co do polepszenia pokarmu żołnierzy, skrócenia czasu służby do lat dwóch, ulg przy powoływaniu do ćwiczeń, wreszcie co do reformy wykształcenia wojskowego.

Del. Kienmann (niem. ludowiec) występuje przeciwko coraz do wzrastającym ciężarom wojskowym, które nie stoją w żadnym stosunku do środków państwa, a dalej wskazuje na wewnętrzne stosunki obu państw, przez które narażoną być może na niebezpieczeństwo także wspólność armii. Mowa zastanawia się wreszcie szczegółowo nad reformą procedury karnej w sądach wojskowych i nad sprawą dostaw.

Del. Kotulinsky wyraża gorącą sympatię dla armii i ciała oficerskiego, które nietylko w czasie wojny, ale i podczas pokoju przyczynia się do utrzymania spokoju przez swe poprawne, nie do zganienia postępowanie, takt, i humanitarność. Kotulinsky życzy sobie lepszych zarządzeń w celu przyciągnięcia do służby dobrych podoficerów i podwyższenia gaż oficerskich, poczynawszy od kapitana.

W dalszym ciągu rozprawy przedstawiali rozliczne życzenia dep. Axman i Schuecker.

Minister wojny Krieghammer, odpowiadając, skłonił do zadowolenia, iż wszyscy mówcy *pro* i *contra* zaczęli swe przemówienia wyrazami sympatii i życzliwości dla armii, za co też im dziękował. Później minister odpowiadał szczegółowo na wyrażone życzenia.

Oświadczył, iż ograniczenie służby prezenyjnej oraz uszczuplenie ćwiczeń wojskowych jest niemożliwe. Powiedział, że w armii nikt nie zna żadnych różnic ani narodowościowych ani wyznaniowych. Wszyscy żołnierze są traktowani jednakowo. Armia austro-węgierska może być dumna z troskliwości i miłości, z jaką oficerowie traktują żołnierzy. Dotychczasowy język służbowy musi być utrzymany; szczególnie w obecnych burzliwych czasach należy kłaść największą wagę na ten środek łączący wszystkich.

Dalej min. Krieghammer objaśnia, że nowa ustawa procedury karnej wojskowej jest opracowywana i znajduje się obecnie w odnośnych ministerstwach; zostanie po opracowaniu przedłożona całemu państwu.

Co do gorącego posiłku wieczornego dla żołnierzy, projektowanemu jest wydawać dwa razy na tydzień konserwy, a w inne dni posiłek wieczorny według dyslokacji wojska.

Co się tyczy żądanej dwuletniej służby wojskowej podnieść należy, iż wprowadzenie jej byłoby niemożliwym bez podwyższenia kontyngentu rekrutów.

Spółki i składy rolnicze tak samo są w interesie armii, jak i producentów. Podwyższenie gaż oficerskich wymaga stosunkowo mniejszego kosztu, aniżeli podwyżka płac urzędników cywilnych, bo tylko 5 milionów zł.

Po ostatnim jeszcze przemówieniu del. Nitschego, który żądał zwiększenia pensyj oficerskich, delegacja przyjęła zarówno ordynaryum, jak i extra-ordynaryum wojskowe.

Następnie przyszedł pod obrady budżet marynarki.

Del. Kübek podniósł znaczenie marynarki wojennej dla zamorskiego handlu eksportowego. Inni mówcy wyrażali liczne życzenia co do poszczególnych spraw zarządu marynarki, a admirał Spaur odpowiadał im szczegółowo. Wogóle zaznaczał, jako najważniejsze powołanie marynarki wojennej, obronę wybrzeży przeciwko ewentualnej obcej inwazji.

Po przeprowadzeniu rozprawy, budżet marynarki został przyjęty.

Tak samo przyjęto budżet wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnego najwyższego trybunału rachunkowego.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Budapeszt, 26 maja. Węgierska delegacja przyjęła na posiedzeniu plenarnym znaczną większością dodatkowy kredyt wojskowy w sumie 30 milionów. Rozprawy trwały długo, minister Kallay w toku debaty udzielał objaśnień.

Budapeszt, 26 maja. Delegaci niemiecko-postępowi, chrześcijańsko-socjalni i z niemieckiego stronnictwa ludowego, postanowili złożyć na jutrzejszym posiedzeniu delegacji podczas rozprawy nad kredytem dodatkowym wspólne oświadczenie, uzasadniające ich odporne stanowisko.

Zaburzenia w Przemyślu.

Przemyśl, 25 maja. (Godz. 8 m. 30 wieczorem). Wczoraj wieczorem raz jeszcze ponowiły się tutaj zaburzenia.

Po godzinie ósmej wieczorem tłum, złożony z kilkuset osób, rzucił się znowu na żydów w dzielnicy żydowskiej. Okładano ich razami bez względu na płeć i wiek.

Wybito także kilkadziesiąt szyb.

Popłoch był ogromny. W mgnieniu oka pozamykano sklepy i bramy domów. Wojsko wystąpiło i omyśliło ulice.

Aresztowań nastąpiło siedem. O godzinie dziesiątej w nocy znowu aresztowano siedem osób.

Dzisiaj, w środę dotychczas panuje spokój. Patrole przeciagają ulicami. Komisaryat policyi porządkuje ostrzeżenia, w których przypomina skutki zbiegowiska i grozi użyciem ostrych środków.

Posel Kozakiewicz przybył tutaj ze Lwowa.

Echa procesu Zoli.

Paryż, 26 maja. W rozmowie z redaktorem gazety *Temps* oświadczył Zola: Nie mogłem się zgodzić na prowadzenie mego procesu na drugi dzień po wyborach i to przed trybunałem, utworzonym w specjalny sposób. Tylko przysięgli paryscy są kompetentni do sądenia tej sprawy. Zresztą nie idzie mi o unieważnienie procesu.

Gdyby przyjęto zarzut nieważności, z racji przytoczonych przez moich obrońców, zapadłoby przedawnienie i sprawa zostałaby raz na zawsze skończona.

Ale ja przeciwnie, ja chcę rzucić na sprawę całe światło. Proces jest mi niezbędnie potrzebny dlatego, że mam jeszcze wiele do powiedzenia przed sądem i wiele do zrobienia, z zastrzeżeniem, iż sąd będzie postępował lojalnie i pozwoli mi wykonywać moje prawo. Nie cofam się przed procesem, bynajmniej! Chcę być stawionym przed przysięgłymi z Paryża, jeśli jednakowoż trybunał kasacyjny odrzuci moją skargę i każe mi stanąć przed ławą wersalską i wtedy będę gotów do odpowiadania przed nią z największym zaufaniem, a protestować będę tylko przeciw wyjątkowej drodze, jakiej użyto przy wdrożeniu procesu.

Paryż, 26 maja. *Petit Journal* w dalszym ciągu prowadzi kampanię przeciwko ojcu Zoli. W tej sprawie daleki krewny starego Zoli, generał Loverdo, starzec 84-letni, zamieszkały w Tuluzie, opowiada, co następuje:

W roku 1830 mieszkalem w Paryżu z matką i siostrami. Mój ojciec, który także był generałem, przyjął wtedy, około połowy roku, i zaprosił na obiad pewne indywiduum, przybyłe z Wenecyi. Był to niejaki Franciszek Józef Zola, b. porucznik w armii austriackiej.

Opowiadano mi parokrotnie, że ten Zola był skompromitowany w sprawie przemysłowej, ponieważ przemycił koronki i dlatego musiał opuścić armię austriacką. Syn tego właśnie człowieka obecnie ośmiela się obrzucać obelgami armię francuską.

Paryż, 26 maja. *Siècle* ogłasza w numerze wczorajszym list b. kapit. Dreyfusa z Dyabelskiej wyspy, pisany do jego żony. „Moje cierpienia“ pisze Dreyfus, „są zbyt wielkie, rozprężenie mego mózgu i zderzenie z rzeczywistością zbyt silne. Serce moje zaatakowane. Odwołam się do poczucia sprawiedliwości prezydenta i będę prosił o rewizję procesu. Ściśkam cię, moja droga i nasze ukochane dzieci.“

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 26 maja. Prezydent McKinley wydał proklamację, którą powołuje pod broń — na dwa lata — dalszych 75.000 ochotników. Cała armia obejmuje teraz 280.000 ludzi.

Waszyngton, 26 maja. Pancernik amerykański „Oregon“ przybył do wschodnich wybrzeży Florydy. Wkrótce wyruszy znowu na morze; przeznaczenie jego nie jest wiadome.

Waszyngton, 26 maja. Otrzymał tutaj niepokojące wieści o położeniu Deweya na Filipinach

spowodowały zdwojenie energicznej działalności w celu jak najrychlejszego wysłania mu posiłku w wojsku lądowym.

New York, 26 maja. Okręt amerykański przeciął linię angielskiego telegrafu podmorskiego, łączącego Jamajkę z Portorico. Pomimo to wszystkie komunikacje telegraficzne generała Blanco nie zostały jeszcze przecięte.

Key West, 26 maja. Pogłoska o zabranii okrętu „Mangrove“ nie sprawdziła się. Panuje stąd wielka radość.

New York, 26 maja. *Evening Journal* otrzymuje z Key West wiadomość, iż wczoraj aresztowano tam szpiega hiszpańskiego. Jestto porucznik Sobral, b. wojskowy *attaché* przy poselstwie hiszpańskim w Waszyngtonie. Mają go rozstrzelać.

New York, 26 maja. Wiadomość z Puerto Principe stwierdza fakt, że flota hiszpańska admirała Cervery znajduje się przed Santiago de Cuba.

New York, 26 maja. *Tutejszy Journal* donosi, iż w Manili panuje zupełny spokój.

Paryż, 26 maja. Powstańcy kubańscy zaprzeczają wieściom o jakichkolwiek układach z Hiszpanią. Sądzą tu, że przedwczesne ogłoszenie wiadomości o pertraktacjach spowodowało ich zerwanie.

Londyn, 26 maja. Udział eskadry Sampsona w zdobyczu wojennej (*warize money*) wynosi dotąd 150.000 dolarów.

Madryt, 26 maja. Zaprzeczają pogłoskę o zamierzonym jakoby ustąpieniu Filipinów Francji przez Hiszpanię. Jest mowa o czym innym. Oto Francya ma zaliczyć wielką sumę Hiszpanii, za co otrzyma koncesje w Maroku.

Madryt, 26 maja. Z Kadyksu donoszą, iż tam w składach rządowych znajduje się 70.000 ton węgla, a wkrótce spodziewają się jeszcze 100 tys. ton. W ten sposób zapas węgla dla marynarki jest zapewniony.

Londyn, 26 maja. Według telegramu, otrzymanego przez *Timesa* z Hong Kong, w Manili panuje spokój. Komendanci cudzoziemskich, obecnych w zatoce Manili okrętów wojennych, porozumieili się co do zapewnienia, w razie potrzeby, niezbędnej dla poddanych obcych państw opieki.

Hong Kong, 26 maja. Z Manili donoszą, iż dowódca powstańców filipińskich Aguinaldo wyładował dnia 19 maja w Cavite; powstańcy jednakowoż odłożyli do czasu przyszłego atak na garnizon Manili, ponieważ na razie nie posiadają dostatecznej broni.

Berlin, 26 maja. Według telegraficznych doniesień z Nowego Yorku, przyszło do zatargu między niemieckim konsulem w Manili, a admirałem Deweyem. Konsul chciał przeprowadzić wyładowanie zapasów żywności z niemieckiego okrętu, lecz Dewey odmówił zezwolenia na to.

Konsul oświadczył wówczas, że przeprowadzi wyładowanie pod ochroną niemieckiego krzyżownika. Na to odpowiedział Dewey, że w takim razie każe do krzyżownika strzelać i istotnie wykonał swą groźbę.

Tutaj nie dają wiary całej tej historii.

Czerniowce, 26 maja. Podczas burzy wczoraj popołudniu zawałiła się ściana rozbieranego starego domu przy ulicy Józefa.

Katastrofa ta miała fatalne następstwa. Czterech robotników zostało zabitych, a czterech inni odnieśli śmiertelne pokaleczenia. Wreszcie trzech jest rannych lekko.

Warszawa, 26 maja. Oberpolicmajster m. Warszawy, na miejsce zmarłego Gressera, mianowany został puikownik huzarów Lichaczew.

Wiedeń, 26 maja. Wyrazy kondolencyj z powodu zgonu arcyksięcia Leopolda między innymi nadesłali: cesarz i cesarzowa Niemiec oraz członkowie rodziny cesarskiej, król włoski i królowa, saska para królewska, książę regent bawarski, król belgijski z małżonką, królewska para rumuńska, królowa Marya hanowerska, wielki książę luksemburski z małżonką i t. d. Król włoski Humbert i jego małżonka kazali złożyć na trumnie zmarłego arcyksięcia wieńiec. Posel włoski Nigra będzie reprezentował na pogrzebie króla. Na pogrzeb przybyły już deputacje 53 pp. i 2 pp. inż., których właścicielem był arcyksiążę Leopold.

Wiedeń, 26 maja. Na pierwszym planie rozpraw politycznych znajduje się obecnie sprawa ugody, która weszła w ostry okres. *Fremdenblatt* wyraża ubolewanie z powodu separacyjnego stanowiska Węgier i szowinizmu, który szkodzi obu państwom państwa.

Wiedeń, 26 maja. Zmarł profesor uniwersytetu radca dworu Mueller.

Wiedeń, 26 maja. Wicemarszałek Sejmu czeskiego Lippert złożył mandat. W piśmie do wyborców motywuje swój krok hecą, którą podniesiono przeciwko niemu staraniem grupy Schoenerera i łonie niemieckiej *Gemeinbürgschaft*, a nadto zachowaniem się wobec niego członków i prasy własnego stronnictwa.

Wiedeń, 26 maja. Złożenie mandatu przez Lipperta wywołało tu wielkie wrażenie. Uważają to za wielkie powodzenie teroryzmu Schoenerera i Wolfa. Lippert przed laty 20 położył wielkie zasługi dla umocnienia przekonań niemiecko-radykalnych, uważany jest za jednego z poważniejszych przywódców niemieckich w chwili obecnej. *Allgem. Ztg.* potępia ostro partię liberalną, która z tchórzostwa, ze strachu przed Schoenererem, pozwoliła upaść jednemu z najpoważniejszych przywódców. Partya liberalna żyje jeszcze tylko z łaski Schoenerera.

Wiedeń, 26 maja. Wbrew pogłoskom, rewizje w magazynach międzynarodowego Tow. wagonów sypialnych, zarządzzone wskutek bezimiennych denuncyacji, pozostały bez rezultatu. Dalsze rewizje wstrzymano.

Wiedeń, 26 maja. Wiedeńska gminna kasa oszczędności w Rudolfsheim ofiarowała z powodu jubileuszu cesarza 90.000 koron na cele dobroczynne.

Wiedeń, 26 maja. Na wczorajsze zgromadzenie socjalnych demokratów wtargnęli chrześcijańscy socjaliści w znacznej liczbie. Przyszło do bójki, skutkiem czego musiała interweniować policja.

Grac, 26 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz poświęcił gorące wspomnienie świeżo zmarłemu arcyksięciu Leopoldowi. Słów burmistrza wysłuchała Rada stojąco i uchwaliła jednogłośnie zawiadomić cesarza o tej żałobnej manifestacji.

Następnie uchwaliła Rada rezolucję, skierowaną przeciw degradacji oficerów rezerwowych, przeciw mianowaniu Gleispacha prezydentem wyższego sądu krajowego w Gracu i przeciw produkcjom muzyki bośniackiego pułku piechoty w Gracu.

Rada domaga się nadto, aby bośniacki pułk piechoty został przeniesiony do innej załogi, co uważa za najlepszy środek do przywrócenia dawnych, dobrych stosunków między stanami cywilnym a wojskowym.

Mniejszość postawiła wniosek przeciwny, w którym oświadcza, iż msi głosować przeciw rezolucji większości, ponieważ nie myśli, wbrew interesowi wielkiej części mieszkańców Grazu, przyczyniać się do dalszego niepokojenia i szkodenia ludności pod względem ekonomicznym.

W dalszym ciągu wniosku wyrażają członkowie mniejszości ubolewanie, że konsekwentnym podżeganiem udało się podniecić ludność, zresztą tak spokojną i miłą pokój, do podobnych wykroczeń, jak w dniu 17 bm.

Praga 26 maja. *Politik* donosi, iż rząd dał władzom czeskim tajemny „wink“, zalecający, pomimo rozporządzeń Gautscha, utrzymywać ciągle w stosunkach wewnętrznych język niemiecki, jako nrzędowy. Młodocześni zamierzają z tego powodu wniesić interpelację.

Budapeszt 26 maja. Cesarz przyjął wczoraj rano hr. Thuna, który miał potem konferencję z Banfym. Następnie popołudniu goszczący tutaj ministrowie austriacy Kaizl i Baernreither naradzali się z Thunem, poczem przystąpiono do dalszych narad z ministrami węgierskimi.

Budapeszt, 26 maja. Nuncjum węgierskiej deputacji kwotowej wysłano wczoraj do Wiednia. Jutro, w piątek, zostanie ono ogłoszone tu i w Wiedniu.

Budapeszt, 26 maja. Wczoraj przed południem w kószarach kawaleryjskich odbył się pojedynek pomiędzy wyższym wojskowym, podobno komendantem korpusu z Przemysła, a oficerem artylerji. Ten ostatni odniósł ciężką ranę. Powodem pojedynku kobieta.

Budapeszt, 26 maja. Podczas jazdy konkursowej spadł z konia porucznik Roman Nametki i odniósł ciężkie uszkodzenie.

Frankfurt, 26 maja. *Frankfurter Ztg.* donosi, iż rząd amerykański odmówił wyganego przez rząd austro-węgierski odszkodowania dla rodzin pomordowanych w roku zeszłym w Lattimer strejkujących górników polskich i słowackich, poddanych Austro-Węgier.

Berlin, 26 maja. *Post* otrzymuje wiadomość z Poznania, iż deputacyja tamtejszego pułku hr. Kleista, którego zmarł arcyksiążę Leopold był szefem, udaje się na pogrzeb do Wiednia.

Berlin, 26 maja. Znany malarz Dvorak został uwieczniony za oszustwa.

Kolonia 26 maja. *Koeln. Ztg.* otrzymuje z Konstantynopola wiadomość, iż Porta zamierza wypłacić Rosji resztę odszkodowania wojennego w pięciu ratach rocznych po 300.000 funtów, a na punktualną wypłatę da poręczenie. Rozstrzygnięcie Rosji w tej sprawie jeszcze niewiadome.

Paryż 26 maja. Wczoraj w południe odbyła się pod przewodnictwem prez. Faure'a narada ministrów dla omówienia stanowiska rządu, wobec porażki na wyborach jego członków Lebona i Delpeche'a.

Brisson prawdopodobnie nie będzie więcej prezydentem Izby. Jako kandydat prawicy i centrum staje Poincare.

Paryż, 26 maja. Proces mordercy Carrary i jego żony dobiegł do końca. Mąż skazany na śmierć, żona na dożywotnie ciężkie więzienie.

Mons, 26 maja. W kopalni węgla Crachet Picquery nastąpiła fatalna eksplozja gazów. Dwudziestu górników padło ofiarą.

Londyn, 26 maja. Zwłoki Gladstona wczoraj przeniesiono do kościołka wiejskiego; stamtąd wieczorem odwiezione zostały do Londynu.

Londyn, 26 maja. Zostało tu zarejestrowane Tow. akcyjne pod nazwą „British and Chinese Corporation, limited“ (Angielsko-chińska korporacja, z ogr. poręką), na razie z kapitałem 250.000 funtów. Wszystkie firmy zainteresowane w eksploatacji bogactw Chin, biorą udział w tem stowarzyszeniu.

Rzym, 26 maja. Z powodu zgonu arcyksięcia austr. Leopolda, nakazano na dworze tutejszym 4-dniową żałobę.

Mediolan, 26 maja. Jeden z najbardziej popularnych tutaj duchownych ks. Albertoni został uwięziony w związku z ostatnimi zaburzeniami. Albertoni, jeden z przywódców ruchu socjalnego, już nieraz znajdował się w konflikcie z Kościołem.

Belgrad, 26 maja. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądowy pierwszej instancji, uwalniający Pasica i polecił zarządzić nową rozprawę, która odbędzie się niebawem.

Konstantynopol, 26 maja. Przybyła tutaj bułgarska para książęca i została przyjęta z honorami wojskowymi. Książę Ferdynand wraz z małżonką udał się do Yildiz Kiosku — i tam oboje doznali najmiłszego przyjęcia ze strony sułtana. Pobyt pary bułgarskiej potrwa tu tylko 24 godzin.

New York, 26 maja. Kolej, prowadząca do New Yorku, zawarły kartel co do przewozu zboża na przyszły sezon. Kolej „New York Central“ otrzymuje 40 procent transportu, kolej „Erie“ 25 procent.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 26 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 358 25. Węgierskie akcje kredytowe 391 50. Anglobank 158 50. Bank związek 270 50. Union 297 —. Laenderbank 229 50. Staatsbahny 361 87. Lombardy 71 25. Kol. Elbthal 262 —. Kol. półn. zach. 249 40. Tytoniowe 128 —. Rima Murania 252 —. Alpy 165 30. Renta na maj 101 95. Węg. renta koronowa 99 20. Losy tureckie 61 —. Marki (za 100) 58 36.

Berlin, 26 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224 40. Staatsbahny 153 90. Lombardy 31 10. Austr. złota renta 102 60. Austr. srebrna renta —. Węg. złota renta 102 75. Disconto Comandit 198 60. Laura 202 60. Bochumer 223 50. Harpener 187 60. Kolej Ostpreussen 91 90. Kolej Mittelmeer 94 30. Kolej Meridional 132 10. Kolej Henry 110 —. Renta włoska 91 50. Południowa 31 10. Mławka 84 75. Turki 114 75. Rosyjskie banknoty 217 25.

Budapeszt, 26 maja. Wczor. g. Austr. kred. 358 30. Węg. bank kred. 391 50. Węg. bank eskontowy 262 25. Węg. bank hipoteczny 254 75. Węg. renta koronowa 99 30. Rimamurania 253 50. Węg. złota renta 121 25. Węg. bank dla przem. i handlu —. Staatsbahny 361 75. Kolej uliczne 391 —. Kol. południowa 73 50.

Wiedeń, 26 maja. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu zbożowym nastąpiła skutek niepomysłnych wiadomości o stanie zasiewów na Węgrzech przejściowa tylko zwyżka, potem znów spadek.

Sprzedawano: pszenicę na maj czerwiec po 12 95 do 12 61, pszenicę na jesień po 9 98 do 9 90, żyto na jesień po 7 75 do 7 67, owies na jesień po 6 12, kukurydę na lipiec sierpień po 5 75 do 5 76. Dalej notowały: owies na maj czerwiec 7 35 do 7 40, kukurydza na maj czerwiec 5 73 do 5 75, rzepak na sierpień wrzesień 12 10 do 13 20.

Na targu efektywnym w interesie panował zastój w braku popytu.

Giełda terminowa zamknęła mocniej. Sprzedawano pszenicę na jesień po 10 05, żyto na jesień po 7 70, owies na jesień po 6 16, kukurydę na lipiec sierpień po 5 80. Notowała pszenica na maj-czerwiec 12 80 do 12 90.

W spirytusie nastąpiła niewielka obniżka. Gotowy kontyngentowy towar notował 21 10 do 21 30.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 25 maja.

Najważniejszą sprawą na wczorajszym posiedzeniu Rady była sprawa subwencji dla teatru.

Sprawę udzielenia dyrekcji teatru hr. Skarbka nadzwyczajnej subwencji referował dr. Maryański i przedstawił wnioski komisji teatralnej, zawierające warunki, pod jakimi miałyby być wypłacana nadzwyczajna subwencja dyrekcji teatralnej.

Komisja wnosi:

1. Ażeby dyrekcja teatru otaczała dział dramatu szczególniejszą opieką, a to przez uwzględnienie w znaczniejszej aniżeli dotąd mierze dzieł scenicznych o poważnym kierunku i utworów naszych autorów, a w szczególności, aby takim sztukom co najmniej jeden dzień w tygodniu poświęcała.

2. Ażeby personal dramatyczny, a względnie wytrawnych artystów przy scenie narodowej utrzymywała.

3. Ażeby personal dramatu i komedji, a przynajmniej część jego corocznie w porze letniej bez przerwy przebywał we Lwowie i ażeby w tym czasie dawano z działu dramatu przedstawienia kilka razy na tydzień.

4. Ażeby ceny normalne dramatu i komedji, poczynawszy od 10 i krzeseł II. p. w górę i przynaj-

mniej połowa trzeciorzędnych krzeseł parterowych — nie były podwyższane.

5. Ze powyższa subwencja nadzwyczajna obecnie przyznać się mająca, ma być wypłaconą w ratach półrocznych z dołu, z końcem czerwca i grudnia 1898 r.

Po ożywionych rozprawach, sprawę tę odłożono do następnego posiedzenia. Zapisanych do głosu jeszcze 9 mowców. Bliższe szczegóły popołudniu.

Jubileusz dyr. Schwarza.

Jubileusz dyr. Rudolfa Schwarza obchodził wczoraj lwowski świat muzyczny. Celem uczczenia zasłużonego pracownika na polu pedagogicznym i artystycznym zebrało się około stu osób w salach Tow. muzycznego na wspólną biesiadę. Między niemi zauważyliśmy: prezyd. Żminkowskiego, profesorów: Tilla, Balasitza, Siemiradzkiego, Kadyiego, mecenasa H. Szydłowskiego, wszystkich profesorów konserwatorium, dyr. Jana Galla oraz liczne grono pań i panów, należących do chórów Towarzystwa muzycznego.

Podczas biesiady wygłoszono szereg wymownych toastów na cześć jubilata, który obchodził jednocześnie 40-lecie należenia do Tow. muzycznego w charakterze członka czynnego, 25-lecie profesorstwa oraz 10-lecie dyrektorstwa gal. konserwatorium Towarzystwa muzycznego.

Toasty wznosili kolejno: wiceprezes wydziału Tow. muzycznego prof. dr. Till, wiceprezes Kola literackiego prof. dr. Balasits, prof. Kadyj, dyr. Baranowski, dyr. Bandrowski, p. Bursa, oraz profesorowie: Fr. Wysocki i Walery Wysocki.

Podczas uczy przygrywała orkiestra wojskowa 30 pp., a śpiewu choralnego nie poskąpił chór miészany Tow. muzycznego. Ożywiona pogadanka i śpiewy przeciągnęły się do późnej nocy.

Gościowymi gospodarzami uczy byli pp. dr. Kulczycki i prof. Neuhauser.

Jubilat wczorajszy, dyr. Rudolf Schwarz, urodził się 23 marca 1834 r. w Wadowicach, liczy więc lat 64. Był uczniem i druhem Mikulego. W roku 1873 został mianowany profesorem gry na organach w gal. Tow. muzycznym, a po ustąpieniu Mikulego objął artystyczne kierownictwo konserwatorium, na którym to stanowisku położył wybitne zasługi.

KRONIKA.

W stanie zdrowia kardynała Sembratowicza nastąpiło wczoraj pogorszenie do tego stopnia, że lekarze kazali mu opuścić fotel, w którym stale dotychczas pozostawał, a przenieść się do łóżka.

Feldmp. Fiedler, nowy główny-komenderujący wojsk korpusu lwowskiego, przybędzie do Lwowa 31 bm. popoł. Na powitanie gen. Fiedlera pojawi się na dworcu generałicya, oraz kompania honorowa 24 p. p.

Pogrzeb śp. Jana Klimowicza odbył się wczoraj popołudniu o godzinie 5 przy bardzo wielkim udziale publiczności. Kondukt ruszył z kościoła OO. Bernardynów. Prowadził go ks. kan. Lenkiewicz, kolega zmarłego z Rady miejskiej, obok niego postępowali ks. Jougan, Rolny, tudzież OO. Bernardyni. W pogrzebie wzięła udział Rada miejska, prawie w komplecie, z prezydentem dr. Malachowskim na czele, Towarz. strzeleckie, Stow. „Gwiazda“, oraz wiele innych, których zmarły był członkiem. Imieniem młodzieży reko-dzielnicej przemówił nad grobem p. Lech, poczem „Lutnia“ odspiewaniem *Requiem* ostatni hold złożyła zmarłemu.

Nadzwyczajny gość zawitał wczoraj do Lwowa i był serdecznie podejmowany przez tutejszy „Klub cyklistów“. Jest nim dziennikarz londyński p. Jefferson, który na kole przedsięwziął podróż do Chiwy w Azji. W Rosji otrzyma on dla bezpieczeństwa asystencję z ośmiu kozaków i z niemi kontynuować będzie swoją podróż.

Krwawa walka kobiet. Wczoraj około g. 6 wieczorem przy ul. Króla Jana III. rozegrała się krwawa scena między dwiema robotnicami.

Antonina Różycka, licząca lat 41, zaproszona przez swą „przyjaciółkę“, posprzeczała się z nią podczas gościnnego przyjęcia, a z sprzeczki wszczęła się bójka. Roznamiętnione kobiety chwyciły za noże i rozpoczęły walkę na śmierć i życie. W boju tym Różycka otrzymała 6 ciężkich ran w głowę.

Z rogatki zamartystynowskiej wezwano telefon. ratunkowe, które opatrzyło poranioną, zacieklą zaś jej przeciwniczką zajęła się żandarmerja zamartystynowska.

Z okna drugiego piętra kamienicy pod 1. 2 przy ul. Objazdowej spadł wczoraj trzy letni chłopak Leib Frisch i zabił się na miejscu. Lekarz miejski skonstatował pęknięcie aorty i wstrząśnienie mózgu.

Na udar sercowy zmarł wczoraj wieczorem około godz. 9, nagle, szynkarz Steissel, zam. przy ul. Teatynskiej 1. 7.

Wycieczka. Za inicjatywą pani Chamecowej odbyła się wczoraj wycieczka do Janowa, w której wzięło udział przeszło 40 osób. Zwiedzona gremialnie grób Poniatowskiej, matki St. Augusta, poczem udano się razem do groty Strużeckiej, Wycieczka przeciągnęła się do wieczora.

Niewypłacalności. Wiedeńskie Stow. wierzycieli ogłosiło niewypłacalność: Fanni i Hainy Wachtel w Rzeszowie, Abrahama Hammera w Rzeszowie, Jan Horowitza w Dukli, Henryka Eintrachta w Krakowie, Sary Frinzer w Przeworsku i Racheli Schapira w Rawie.

Ze Związku rodzicielskiego. W miesiącu czerwcu b. r. „Związek rodzicielski“ zacznie urządzać zabawy w Parku Stryjskim i na Wysokim Zamku, oraz wycieczki szkół miejskich (męskich i żeńskich) pod nadzorem nauczycieli i nauczycielek. Każda szkoła odbywać będzie rzeczony zabawy i wycieczki dwa razy w tygodniu.

Nadzór ogólny nad wycieczkami obejmą członkowie wydziału „Związku rodzicielskiego“, mianowicie nad szkołami żeńskimi pp. Tokarski i Fafara, nad wycieczkami szkół męskich pp. Baranowski i Kunstman.

Wydział „Związku“ ma nadzieję, że publiczność, zajmująca się tak gorąco sprawami wychowania młodzieży, wesprze usiłowania „Związku rodzicielskiego“, jużto przystępując liczenie do Towarzystwa, co wobec niskiej wkładki 2 zł. rocznie nie jest wielkim ciężarem, jużto popierając wydział swą radą i współdziałaniem. Do „Związku rodzicielskiego“ zapisywać się można w biurze Rady szkolnej okręgowej (Ratusz II. piętro).

Kasyno miejskie we Lwowie urządza w razie pogody, we czwartek 26 bm. o godzinie 5 popołudniu, dla członków swoich i ich rodzin zebranie towarzyskie na Strzelnicy miejskiej. W miejscu dla członków kasyna zarezerwowanym, muzyka wojskowa, gra w kręgle i inne zabawy towarzyskie. Lista otwarta do środy wieczora.

Zajęcie dla techników. „Komisyja zarobkowa“ Tow. Bratniej pomocy słuchaczy Politechniki we Lwowie, odnosi się z prośbą do wszystkich urzędów technicznych, pp. inżynierów, architektów, profesorów, budowniczych, geometrów i w ogóle wszystkich osób, któreby jakiegokolwiek zajęcia technikowi dać mogły, by w razie potrzeby zdolnych pracowników technicznych lub korepetytorów jedynie do niej udawać się raczyli. „Komisyja zarobkowa“ poleca tylko tych kolegów, którzy pracują sumiennie, umiejętnie i za umiarkowane wynagrodzenie.

Poczet festynów. Prócz odbytego już w dniu 19 maja b. r. udanego festynu „Echa“, i wskutek ulewy niedzielnej niedoszedł festynu „Ogniska“, projektowane są na bieżące lato następujące festyny we Lwowie:

Na Wysokim Zamku: 29 maja Festyn Bratniej pomocy słuchaczy wszechkierów — w razie niepogody odbędzie się ten festyn ewentualnie 5 czerwca;

30 maja: Festyn Tow. rękodzielników „Ognisko“;

5 czerwca: Festyn Związku chrześcijańsko-narodowego, ewent. 8 września;

12 czerwca: Festyn towarzystwa rygorozantów w. m., ewent. 19 czerwca;

19 czerwca: Festyn Tow. śpiewackiego „Lutnia“, ewent. 29 czerwca, ewent. 24 lipca;

26 czerwca: Festyn Stow. kupców i młodzieży handlowej, ewent. 10 lipca;

29 czerwca: Festyn Związku chrześc.-narod. — ewent. „Lutni“;

3 lipca: Festyn Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863, ewent. 10 lipca;

10 lipca: Festyn uczestników powstania, ewent. Tow. kupców;

17 lipca: Festyn Towarzystwa rękodzielników „Współność“;

24 lipca: Festyn „Lutni“ — jeżeli w dacie wcześniejszej się nie odbędzie.

Na sierpień b. r. nie jest projektowany żaden festyn i dopiero we wrześniu mają się odbyć dwa festyny — gdyby przedtem z powodu niepogody się nie odbyły, a to:

4 września: Festyn „Współność“;

8 września: Festyn ewent. Związku chrześcijańsko-narodowego.

W Parku Kilińskiego: 27 maja festyn Tow. nauczycieli szkół wyższych;

29 maja: Festyn Czytelni akademickiej;

5 ewent. 9 lub 14 czerwca: Festyn Kola pań Tow. szkoły ludowej;

12 ewent. 19 lub 27 czerwca: Festyn akad. Klubu cyklistów;

w jednym dniu, który później oznaczony będzie podczas wyseigów: festyn Tow. „Związek rodzicielski“.

Na brak sposobności do zabawy w ciągu tego lata Lwowianie chyba skarżyć się nie będą mieli powodu.

Belz. Wieczorem 21 bm. miasto zajaśniało tysiącem światel. Nikt nie uchylił się od złożenia hołdu największemu wieszczowi całej Słowiańszczyzny. Ulicami przeciągał korowód z muzyką i lampionami. Rano 22 bm. pobudka z muzyką i wystrzałami z dawnych śmigownic miejskich. O godzinie 9 rano nabożeństwo z kazaniem wygłoszonym przez ks. Tuchickiego. Po południu obchód uroczysty w czytelni ludowej. Wieczorem obchód uroczysty w sali kasyna połączonego z przedstawieniem i żywymi obrazami „Świtezianka“ i „Polonia“.

Drohobycz. Uroczystość Mickiewiczowska zapowiedziana u nas na 2. czerwca, rozpocznie się salwami i hejnałem z wieży. Po uroczystym nabożeństwie z kazaniem, nastąpi o 11. przedpoł. odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy śpiewie kantaty i przemowie prezesa komitetu, potem zasadzenie drzewa Mickiewicza na plantach kościoła, przy przemowie burmistrza miasta. Dalej pochód na plac budowy bursy im. Mickiewicza, poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach z przemową dyrektora gimn., wreszcie pochód do pomnika Mickiewicza, złożenie wieńców i przemowa prof. gimn. F. Gątkiewicza. Obchód zakończy o g. 8. wieczór uroczysty w sali „Sokoła“.

Kroniczka wiedeńska. Dnia 19 otwartą została w lokalnościach Izby przemysłowo-handlowej wystawa kart korespondencyjnych z widokami. Wystawa obejmie 6000 widoków na kartach. Niemal cały świat przesława się tam w obrazkach przed oczyma widza.

Przestroga dla matek winien być wypadek, który notują pisma wiedeńskie. Kilkoletnia Marya Poller bawiąc się guzikami pocelanowym, polknęła go. Skutki były straszne. W kilku godzin później nieszczęśliwe dziecko zmarło wśród męk najokropniejszych.

Najstarszy członek kapeli opery nadwornej Alojzy Hilbert, dostał się, wracając nocą do domu, pod wóz tramwajowy, który zgruchotał mu nogę.

Wyszło sprawozdanie pensyjnego instytutu nadwornych teatrów wiedeńskich za r. 1897. W roku tym wypłacił instytut 196 swym członkom ogółem 117322 zł., a 108 wdowom 20150 zł.

Kierownik kuchni Grand-Hotelu, Ludwik Tremel, ścigany jest listami gończymi. Nie widząc dalszego ratunku przed naciskiem wierzycieli, których „naciągnął“ w ogóle na sumę około 100.000 zł., drapnął gdzie pieprz rośnie. Tremel był namiętnym holdownikiem sportu. Rozmijając się z powołaniem, założył nawet własną stajnię wyseigową i ona to głównie pochłonęła tak pokątną sumkę.

Zabawnego figla urządzili onegdaj dwaj słuchacze techniki. Wywlekli z sobą na ulicę manekina wielkości naturalnej człowieka i wzięwszy pod ramiona, oprowadzali go, ustrojonego w elegancki strój wiosenny, po Opernstrasse. Ponieważ oryginalny przechodzień stał się powodem zbiegowiska, wkroczyła policja i odstawiała manekina razem z jego przewodnikami na inspekcję, gdzie kazano im dorożką wrócić do domu.

Kroniczka budapeszteńska. W całym mieście obudziła sensację wiadomość o zamachu samobójczym Ilmy Szekulicz, znanej jako medyum z „Ekspe-

rymentalnych przyczynków do teorii hypnotyzmu“ Krafft Ebinga. Eksperymenty czynione z nią przez różnych hypnotyzerów doprowadziły ją do zboczenia umysłowego i moralnego. Posyłano ją ciągle z aresztów do zakładów obłąkanych i *vice versa*, aż wreszcie sprzykrzyła jej się ta włóczęga i poderżnęła sobie gardło. Lekarze wątpią, by żyć mogła.

W zwierzyńcu rozszarpał niedźwiedź rękę robotnikowi J. Bauerowi, który chciał sobie z nim pożartować. Miś schrupał dłoń nieostrożnego żartownisia i polknął ją razem z pierścieniem.

Na Kapitolu. Municipium rzymskie utrzymuje na Kapitolu stale parę wilków. Tymi dniami wilczyca Nina obdarzyła swego małżonka Martino, aż siedmiu dorodnymi potomkami, wśród których cztery płci pięknej. Prawdziwy kłopot z tak obfitą „błogosławieństwem“, zwłaszcza jeśli jest — jak właśnie pani Nina — zbyt wątła, by móżdż tyle maleństwa wykarcić. Martino postanowił więc wybawić ją z trudnego położenia; małżonek wziął w nim górę nad ojcem i usunął nadmiar przybytku w bardzo prosty sposób: zjadł młódź swą, pozostawiając tylko jednego wilczka, imieniem Ministro. Za to pozostawiony malec cieszy się ogromnymi względami papy, który świetnie dopomaga matce w kierowaniu wychowaniem tej pociechy.

Ze sportu. Derby w Chantilly dnia 23 b. m., skończyło się niespodzianką. Wielką nagrodę 100.000 fr. wziął C. Wathins, J. de Bremonda, na którego najmniej liczone.

Zmarli:

W Krakowie, Roman Nałęcz Koczanowicz, b. właśc. dóbr ziemskich, lat 54.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: We czwartek (po raz piąty) „Adam i Maryla“, obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego z muzyką Fr. Słomkowskiego.

W piątek przedstawienia nie będzie.

Słownik języka polskiego. Otrzymaliśmy z Warszawy zapowiedź „Słownika języka polskiego“, pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego. O użyteczności tego wydawnictwa pisano już kilkakrotnie, dzisiaj więc ograniczyć się można na gorącym poleceniu go naszym czytelnikom, oraz na powtórzeniu warunków przedpłaty. Otóż podług nadesłanej nam zapowiedzi, całość Słownika obejmie około 240 szesnasto-stronicowych arkuszy i podzielona będzie na cztery grube tomy. Dzieło ukończone będzie prawdopodobnie w ciągu lat czterech do pięciu, a corocznie pojawi się mniej więcej pięć zeszytów 10-arkuszowych (160 stronicowych). Cena całości dzieła wynosi w przedpłacie na miejscu 10 rubli, po ukończeniu druku podniesie się do 12 rubli. Cena jednego zeszytu kop. 50. Koszt przesyłki pocztowej każdego zeszytu wynosić będzie 25 kop. Zeszyt pierwszy ukaże się w lipcu r. b. Administracya, ekspedycyja i skład główny Słownika w redakcyi „Gazety Handlowej“ w Warszawie, ul. Szpitalna, nr. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę. Stojące na czele redakcyi „Słownika“ pierwszorzędne powagi w naszym językoznawstwie, stanowią dostateczną gwarancję, że zapowiedziane wydawnictwo odpowie w zupełności swemu zadaniu. Zważyć przytem należy, iż wydanie tego Słownika polskiego nie jest niczyją spekulacją. Redakcyja jego pracuje bezinteresownie, a własność dzieła przekazała kasie imienia d-ra Mianowskiego. Wydawcomi chodzą tylko o pokrycie kosztów rękopisu, druku, stereotypów i papieru z wpływów przedpłaty. Ztąd też i cenę Słownika oznaczyli oni niezwykle niską, bo po 4 kop. za arkusz 16 stronicowy wielkiego formatu, a drobnego druku.

62 Intrzygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

To powiedziałwszy, dał się do bocznej izby uprowadzić. Zbiegowisko się rozchodziło, odprowadzając go ciekawym wzrokiem. Jelski, jak strzała puścił się na gościniec. Co to znaczyło? co to było? Wyobrażenia w takich wypadkach bajecznie czuła, bajecznie pamiętająca, przesunęła mu całe życie w myśli, jak w panoramie elektryczną siłą przesuwaną obrazu. Przypomniały mu się niewytłumaczalne łyżki matki, gdy układali podróż na lato do Rożniatyna. Pierwszy raz narzuciła mu się uwaga nagle mająca podstawy i zasady, że ten jego rzeczywisty ojciec Jelski z Lublina miał wszystkie cechy mytu w jego życiu.

Taki niebywały wypadek bez racji zająć nie mógł. Głos nieznajomego beczelny, wzywały z gam głosu ludzkiego, ale drgała prawdą, bo wiarą w wyrzucane słowa. Biegł do ojczyma. Wpadł jak wariat do jego pokoju, gdzie stary, dopiero od dwóch dni opuszczający łóżko, siedział z „Kuryerem“ przy kufu piwa.

— Ojcie! — zawołał — ratuj mnie!

Głosu mu brakło, opuszczył się na sofę całym ciałem.

— Ojcie! — podjął tonem rozplakany, łkającym — jakiś łotr nieznajomy, przybył tu od

dwóch dni nazwał mnie publicznie hrabskim barktem.

Daniłowicz stanął prosty jak trzcina, przybliżył się do młodzieńca leżącego na sofie niemal w spazmach i przypatrywał mu się bystro.

W tejże chwili Jelski się zerwał z sofy i obiema rękami chwytając Daniłowicza za ramiona, wstrząsnął nim i zawołał:

— Mówże! mówże! bo przecież widzisz, że mi mózg pęknie.

Daniłowicz milczał.

— Mówże na Boga! to prawda?

— Niestety... chłopcze... prawda...

I sam zalał się łzami.

XXI.

Edwardczy nie mogąc się doczekać Gutka, siedli do wieczery, gdy nadbiegła służąca z wiadomością, że jakaś awantura wybuchała w kawiarni między jakimś panem a panem Jelskim.

Edwardzki domyslił się mniej więcej, co się stało. Wszakże była o tem mowa i on sam rano był insynuował hrabiemu użycie pani Wiktorii. Co ona mogła wymyśleć, Bóg raczył wiedzieć.

Blady zerwał się z krzesła i polecając, by żadna z kobiet „nosa z domu nie wychylała“, wybiegł. Ani nie wątpił, że tą awanturą było odkrycie prawdy Jelskiemu, którą ten w sposób nie parlamentarny przyjął.

Tego współnika awantury widział w hrabi Wojciechu, przyjazd jego do Rożniatyna od razu mu się wydawał podejrzanym. Był bardzo zły. Jeśli dotąd obojętnym się okazywał na sposób, w jaki Jelski będzie poinformowany, to teraz rzeczy się zmieniły. Jelski z konkurenta, sprawiającego mu w domu tysiączne niepokoje stał się narzeczonym

jego córki i pozyskał był jego trudną do pozyskania sympatię. W kawiarni został poinformowany i onie miał z wściekłości.

— Tak brutalnie... tak brutalnie... — szeptał. obmyślając plan działania, sposób pomszczenia wyrażonej młodzieńcowi krzywdy.

Ale równocześnie też stanęło mu w oczach łzawe oblicze chlebowawcy, proszące o syna. Jedno i drugie mogło być, myślał, załatwionem.

Syna wysłał do hrabiego, a sam się załatwił z owym Żakiem z Warszawy. Wyszedł, nie wiedząc jeszcze, gdzie zmierzy, na gościniec. Tu spotkał chłopaka z folwarku i polecił mu, by odszukał czterech fernali, których mu wskazał, i kazał im być w pogotowiu.

Sam skierował swe kroki ku domostwu, zamieszkałemu przez Daniłowiczów. Opodal już tegoż spotkał biegnącego do niego Gutka.

— Wiesz pan, co się stało? — zapytał tenże.

— Wiem! ale skoro i pan wiesz, to powiedz, że tam teraz — tu laską wskazał zamek, z którego okien bily światła — umiera może z niecierpliwości widzenia cię, twój ojciec.

— Aaaa! — zaryczał stłumionym głosem Jelski, pięściami zaciśniętymi, obcierając jakby łzy.

— Zapewne! zobaczę go, ale wpierrw muszę ukończyć rachunki z tym jegomościem. Jakiż on cel miał w robieniu tej burdy, w publikowaniu naszej hańby? — wołał z taką siłą w dykcji, iż Edwardzki równocześnie nabierał przekonania, że załatwienie się z tym panem było przedewszystkiem na czasie.

Szli razem i z tej okoliczności korzystał pan Adam, by mu opowiadać jak go hrabia Albert w zamku wyglądał, jaką czułością do niego płonął. Młodzieńcowi te słowa zdawały się sprawiać niezmierną przykrość, ale odezwał się tylko. (C. d. n.)

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Subwencje rządu na drobne melioracje.

Obok państwowego funduszu melioracyjnego, służącego na popieranie tych przedsiębiorstw melioracyjnych, które w drodze specjalnych ustaw krajowych przychodzą do skutku, ma ministerstwo rolnictwa do dyspozycji corocznie pewną kwotę na subwencyonowanie mniejszych robót melioracyjnych. Ta dotacja dyspozycyjna wynosząca w r. 1896 kwotę 200 tysięcy podniesioną została w r. 1897 na 300 tysięcy a w preliminarzu państwowym na r. 1898 dosięgła sumy 350 tysięcy t. j. prawie połowy państwowego funduszu melioracyjnego.

Z dotacji tej udzielane bywają zasiłki na osuszenie i nawodnienie gruntów, regulacje rzek i potoków górskich, urządzenie wodociągów i utrzymanie biur melioracyjnych; na Wybrzeżu zaś i w Dalmacji utrzymuje ministerstwo rolnictwa wyłącznie kosztem tej dotacji państwowych inżynierów kultury.

Zdawałoby się mogło, iż kraj nasz korzystając dotychczas tylko w minimalnej części z dotacji państwowych na popieranie przemysłu i handlu, powinien przynajmniej w dziale rolnictwa i ulepszeń rolnych uzyskać poparcie rządu a to w stosunku, odpowiadającym choćby obszarowi ziemi produktywnej i jego ludności. Tymczasem tak nie jest.

Ze sprawozdań komisji budżetowej Izby posłów Rady państwa okazuje się, że w tej gałęzi gospodarstwa niezmiernie ważnej ze względu na stosunki klimatyczne i pedologiczne Galicja nie jest traktowaną na równi z innymi krajami koronnymi, bo udział jej w dotacji państwowej na drobne melioracje zamiast 26%, któreby w stosunku do powierzchni, liczby ludności i potrzeby na nią przypaść powinny, wynosi zaledwie 5%.

A jak jeszcze z tą drobną częścią rząd skąpi, jak zwleka z jej przyznaniem, i jak przyznana drobna subwencja na szeregi lat rozkłada?

Oto znowu świeży jaskrawy dowód życzliwości rządu dla naszego kraju:

Gminy Onyszków i Sucha Wola część II. w powiecie cieszanowskim starały się od dłuższego czasu o osuszenie swoich zabagnionych pastwisk gminnych w obszarze 604 morgów. Do starań tych przyłączył się także właściciel dóbr ks. Wł. Sapieha, który chciał zmeliorować przylegające do pastwisk gminnych swoje łaki w obszarze 124 morgów. Krajowe biuro melioracyjne sporządziło plany i kosztorys, według którego koszt osuszenia zapomocą rowów całej przestrzeni t. j. gminnych i dworskich gruntów wynoszącej razem 728 morgów, obliczonym został na 12.400 zł. Właściciel dóbr zdeklarował się pisemnie pokryć 1/3 część kosztów w kwocie 797 zł. a za gminy interesowane, które są bardzo biedne i nie są w stanie nic zapłacić, kwotę 204 zł. — Pozostała do porycia suma 11.400 zł. Sejm przyjął na fundusz krajowy w jednej połowie t. j. 5700 zł. rozkładając wypłatę jej w dwóch ratach rocznych po 2850 zł., a o pokrycie drugiej połowy w tym samym czasie odniósł się Wydział krajowy do ministerstwa rolnictwa.

Ministerstwo przyrzekło wprawdzie udzielić zasiłku na proponowanej wysokości 5700 zł. lecz oznajmiło zarazem, że nie może go wypłacić w dwóch ratach 1898 i 1899 — lecz w trzech ratach po 1900 zł. i to począwszy od r. 1899.

I cóż pomyśleć o takiej odpowiedzi rządu i to od powiedzi ministerstwa rolnictwa, które powołaniem jest do popierania interesów rolnictwa, — oczywiście, nie jednego lub tylko kilku, ale wszystkich krajów koronnych, i to do opieki dla wszystkich jednako sprawiedliwej i słusznej.

Ba co gorsza! Ponieważ to był pierwszy wniosek Wydziału krajowego w roku 1898 na udzielenie subwencji z dotacji melioracyjnej za drobne melioracje — i już ten pierwszy wniosek nie został uwzględniony, zachodzi obawa, iż ministerstwo rolnictwa zadekretowało wykluczyć Galicję przez cały rok 1898 od korzystania z tej dotacji, w pokaznej sumie 350.000 zł., na ten rok preliminarzowej.

Przeciwko takiemu traktowaniu naszego kraju, które zresztą jest wprost krzywdzącym i niesprawiedliwym, wniosł Wydział krajowy za pośrednictwem namiestnictwa energiczne przedstawienie, a spodziewać się należy, iż nowy namiestnik użyje sprawie swojego gorącego poparcia.

Co zaś do samego wypadku osuszenia gruntów w Onyszkach i Suchowoli, Wydział krajowy nie mógł dopuścić do dalszej zwłoki w rozpoczęciu robót do czasu, kiedy rząd łaskawym się okaże i wypłaci pierwszą ratę zasiłku t. j. do roku 1899. Z uwagi na klęskę głodową między ludnością włościańską w powiecie cieszanowskim i z uwagi, iż właściciel obszaru dworskiego ks. Wł. Sapieha złożył cały swój zdeklarowany, a w części nadobowiązkowy datek 1000 zł., wyasygnował Wydział krajowy pierwszą ratę datku krajowego 2850 zł. i zarządził bezzwłoczne wytyczenie i rozpoczęcie robót.

Lustracja torfowisk.

W czasie od 24 czerwca do 7 lipca b. r. przeprowadzi komisja ministerjalna lustrację istniejących stacyj doświadczalnych dla kultury torfowisk, oraz zbada torfowiska, na których zamierzonym jest założenie nowych pól wzorowych dla kultury torfowej. W komisji wezmą udział ze strony ministerstwa rolnictwa: radca dworu dr. Meisel i radca rządowy Struszkiewicz; ze strony Wydziału krajowego fachowy inżynier Andrzej Kornella i instruktor Koppens.

Programem podróży są objęte: Hnilice wielkie, majątek ks. Sapiehów, wybór pola wzorowego; Gliniany, majątek br. Potulickiego, wybór miejsca na pole wzorowe nad zregulowaną Przegnojówką; Ubinie, majątek s. p. Polanowskiego, wybór pola wzorowego nad zregulowanym potokiem Dumnym; Korsków, majątek p. Horodnińskiego, zwidzenie kultur torfowych oraz świeżo założonej stacji dla produkcji nasion na torfowiska; Olesko, Konty i Chwatów, majątek p. Wład. Gniewosza, zwidzenie kultur torfowych; Dublany, wybór miejsca na pole wzorowe; Czernica, majątek p. Mikołaja Podlewskiego, wybór miejsca na pole wzorowe; Ożomla, majątek ks. Puzyny, zwidzenie kultur torfowych; Pełkinie, majątek ks. Wit. Czartoryskiego, wybór pola wzorowego; Żukowa i Ruda różaniecka, wybór pola wzorowego na torfowiskach włościańskich oraz zwidzenie kultur torfowych u br. Wattmana; Grębów, majątek p. Hen. Dolańskiego, wybór pola wzorowego nad zregulowanym Łęgiem i potokiem Żupawą; Rudnik zwidzenie kultur torfowych w majątku s. p. br. Hompescha; Nowy Targ zwidzenie fabrykacji ściółki torfowej na torfowisku gminnym; Kościeliska, zwidzenie ogrodów alpejskich subwencyonowanych w majątku hr. Zamoyskiego; wreszcie Czarny Dunajec zbada torfowisk i wybór pola wzorowego.

Stan zasiewów.

Na podstawie sprawozdań, zbieranych przez Tow. gosp. galic. przedstawia *Rolnik* stan zasiewów we wschodniej części kraju, jak następuje:

Początek maja był chłodny i wietrzny. Dopiero po 8. tegoż miesiąca spadły obfitsze ciepłe deszcze, gdzieindziej z gradem, jak w Jaworowskim, Mościckim, Przemyskim i w niektórych okolicach podgórskich (Turze, Mikuliczyn).

Ze sprawozdań nadesłanych 14 maja, okazuje się, że stan późnych ozimin, dzięki zimnym, suszącym wichrom, ogólnie się pogorszył. W okolicy Starogo Miasta i Strzyna musiano do 70% obszaru pod żytem przeorać, także na Podolu (Kozowa, Tarnopol, Trembowla) żyta w znacznej części wyginęły a z pod Zaleszczyk i Horodenki donoszą, że w całej dalszej nawet okolicy przeorują żyta pod kukurudzę. Kiedy i z innych okolic Galicji wschodniej sprawozdania brzmią nie wiele pomyślniej, to już teraz wnosić można, że zbiór żyta będzie mniej niż średni.

Rzepak wszędzie mierny, a piszą nam świeżo z pod Trembowli, że w tamtejszej okolicy „podobno wszędzie wymarł“.

Koniczyny statecznie dobre.

Zasiewy zbóż jarych i roślin strączkowych połączono, wyjąwszy niektóre okolice podgórskie Podniestrza i Pokucia.

Z pod Halicza piszą: „Siejba dopiero 4 maja na dobre rozpoczęta. Praca w roli opóźniona, gdyż część ziemi na nowo orać trzeba, tak zatwardły i przerosły. Kwietniowe wyjątkowe siejby zabite i zamulone ulewami“.

Stan jarych zbóż zresztą w ogólności zadowolniający.

Uprawa ziemniaków na całym pasie podkarpacim, na Podolu i Pokuciu w pełnym toku, w innych okolicach na ukończeniu. Z Naroia piszą, że sadzenie ziemniaków u włościan odbywa się z powodu braku nasienia całkiem nieprawidłowo, podobnie donoszą z Turza, że dużo pól włościańskich pozostaje odłogiem.

Sady okwitły bardzo pięknie.

Rozmaitości.

„*Rolnika*“ nr. 21 z 21 b. m. zawiera: Ogłoszenie komitetu. — Stosunki prywatnych urzędników rolniczych. — Stan zasiewów. — Rozsiewacz dwurzędowy do saletry chilijskiej A. Dobrego. — Drobne wiadomości. — Korespondencye. — Notatki bibliograficzne. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

„*Tygodnika rolniczego*“ nr. 20 z 20 b. m. zawiera: O rasie bydła rogatego z galicyjskich Karpat zachodnich (dokończenie), przez prof. dr. Leopolda Adametza. — O zielonym nawozie i jego praktycznym zastosowaniu do naszych warunków (dokończenie). Napisał Jerzy Turnau. — Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego (Wpływ wapna na nityfikację. Leczenie gruźlicy u zwierząt. Spółka konserwowania bitych zwierząt). — Sprawy bieżące. — Bibliografia. Wystawy. Odpowiedzi Redakcyi. Wiadomości handlowe.

Stan chorób stadnych w Galicji. Wedle sprawozdań przedłożonych namiestnictwu przez sta-

rostwa w czasie od 3 do 10 maja panowała w Galicji: nosaczna w 6 powiatach (6 miejscowości, w czym 5 obszarów dworskich); węglik w 4 powiatach (4 obszary dworskie); pomór trzody chlewnej w 14 powiatach (26 miejscowości, w tem 5 ob. dw.); zaraza pyskowo-racicowa w 7 powiatach (10 miejscowości, w czym 2 ob. dw.); parchy w 9 powiatach (10 miejscowości, w czym 2 ob. dw.); otręt w 2 powiatach (2 miejscowości, z tych 1 ob. dw.), wreszcie wścieklizna w 1 powiecie (1 miejscowość). Stosunkowo najbardziej dotkniętymi pomorem świń były powiaty podhajecki (6 miejscowości) i rohatyński (4 miejscowości), zaś zarazą pyskowo-racicową powiat bóbrecki (3 miejscowości). W innych powiatach pojawiły się choroby zakaźne przeważnie w jednej, a co najwięcej w dwóch miejscowościach.

Towarzystwo rybackie. Walne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie odbędzie się w sobotę 28 bm. o godzinie 10 przed południem w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny jest następujący: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1897; sprawozdanie kasowe za rok 1897 i wnioski komisji rewizyjnej; wybór dwóch członków wydziału; wniosek członków; wykład prof. dra Wierzejskiego: „O pomorze karpi wśród zimy“; sprawozdanie inspektora Z. Fiszerza o dziełku W. Burdy: „Hodowla karpia“.

Nazajutrz na zaproszenie dyrekcji kopalni węgla w Jaworznie odbędzie się wycieczka do Jaworzna, celem zwiedzenia na nieużytkach założonych stawów w Jeziorkach i Byczynie.

Ulgi taryfowe dla robotników rolniczych. Węgierski minister handlu za inicjatywą ministra rolnictwa zaprowadził nowe ulgi dla robotników, udających się kolejami węgierskimi do robót w polu i przy winnicach. Dotychczas musiał każdy robotnik, chcący korzystać z niższej ceny jazdy, mieć poświadczenie od swojej gminy. Obecnie potrzeba starania się o takie poświadczenie odpada, wystarcza certyfikat robotniczy — byle tylko przynajmniej 10 osób razem z takim certyfikatem jechało. Przez to oszczędza się robotnikom rolniczym wiele kosztów i mitręgi. Jest to jeden ze środków, jakich rząd węgierski używa, ażeby zapobiedz brakowi rąk do pracy robotników i ułatwić przenoszenie się robotników z miejsca na miejsce.

Zaraza na bydło miała wybuchnąć bardzo silnie w Rumelii wschodniej. Rząd bułgarski nie dotąd nie uczynił, ażeby zapobiedz dalszemu jej szerzeniu się poza granice kraju.

Austro-węgierski handel zbożowy. Depesza wiedeńska z dnia 24. b. m. doniosła o bardzo znacznym pogorszeniu się bilansu ogólnego handlu austro-węgierskiego w roku bieżącym. Od 1. stycznia do końca kwietnia jest bilans tego handlu bierny z kwotą 43.7 milionów zł., podczas gdy w roku zeszłym w tym samym czasie był czynny z kwotą 12.1 mil. zł. — pogorszenie zatem wynosi 55.8 mil. zł. Otóż pogorszenie to prawie całkowicie jest wynikiem zmiany w handlu zbożowym, jaka zaszła skutkiem zeszłorocznych nieurodzajów. Wywóz zboża z Austro-Węgier spadł bardzo znacznie — równocześnie zaś dowóz na potrzeby wewnętrzne monarchii bardzo znacznie się podniósł. W r. 1897 od 1. stycznia do 30. kwietnia wywieziono zboża 1,399,476 cetn. metr., w roku bieżącym tylko 507,610 c. m. Co do wartości zaś wywiezionego zboża wynosiła ona w tym czasie roku zeszłego 12.96 mil. zł. — zaś w roku bieżącym tylko 5.4 mil. zł. Jeszcze znaczniejszy od spadku wywozu był wzrost dowozu. W pierwszych 4 miesiącach r. 1897 dowieziono 798,290 cetn. metr. — zaś w r. b. 5,368,041 c. m. Dowóz kukurydzy wzrósł z 298,000 na 2,252,000 c. m. — pszenicy z 23,000 na 1,340,000 c. m. — żyta z 82,923 na 1,116,201 c. m. Wartość pieniężna dowozu tego wzrosła z 3.7 mil. zł. na 35.5 mil. zł.

Pszenica do Syberii. Jedna z warszawskich firm zbożowych sprzedała w tych dniach partję wyborowej pszenicy sandomierki, złożoną z 1.400 pudów, do gub. tomskiej. Nabywcą jest p. Bachratnikow, eksportujący zboże do Królestwa Polskiego i do Gdańska.

Sprzedaż drzewa na sztuki. W 1897 r. w warszawskim okręgu leśnym wystawiono na sprzedaż 73 rewiry leśne, mające przestrzeni 128 dzies., sprzedano zaś z nich 70 rewirów przestrzeni 118 dzies., zawierające 25,026 sztuk drzewa. Ponieważ kupno tych rewirów kosztowało 51,582 rs., a ze sprzedaży osiągnięto 69,192 rs., przeto zysk uczynił 34%. Prócz tego w 1897 r. sprzedano włościanom 126,121 belek, 118,489 żerdzi, 8,611 sążni drzew, 1,066 sążni kubicznych chróstu i 432 sążni kubicznych pni i korzeni za ogólną sumę 126,590 rs.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.